



Miejsce do pracy zamiast obiadu

GOSPODARKA Szukają ratunku w nowych pomysłach na działalność. Są takie, które zamiast na obiad zapraszają... do pracy

STRONA 2

PIĄTEK-NIEDZIELA
27-29 LISTOPADA 2020

Redaktor wydania:
Agnieszka Mazuś
Cena 3,00 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXVI Nr 232 (6941)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

Gospodarskie wizyty Czarnka w pandemii

NONSZALANCJA Minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek objeżdża szkoły z województwa, lubelskiego rozdając tablety do zdalnej nauki. Mimo że formalnie szkoły są zamknięte, a dzieci uczą się zdalnie, w spotkaniach z nim biorą udział nauczyciele, a nawet najmłodszy uczniowie

Tomasz Maciuszczak

Owizytach Czarnka w szkołach poinformowało w mediach społecznościowych Ministerstwo Edukacji Narodowej. Na zdjęcia ze spotkań w Ożarowie (gm. Jastków) i Majdanie Grabina (gm. Zakrzówek) zwrócił uwagę nasz czytelnik.

– To trochę nonszalancie podejście. Mamy szczyt pandemii, rząd wprowadza kolejne obostrzenia, uczniowie uczą się w domach, wprowadzane są limity osób, a tu organizuje się spotkania, bo minister przywiózł tablety – dziwi się.

Według aktualnie obowiązujących zasad w zgromadzeniach publicznych może uczestniczyć maksymalnie pięć osób przy zachowaniu co najmniej półtorametrowego dystansu. Obowiązuje też zakaz organizowania spotkań i imprez, z wyjątkiem tych, które odbywają się w domu z udziałem do 20 osób (od jutra będzie to tylko 5 osób nie licząc domowników).

Tymczasem wczoraj minister spotykał się nie w prywatnych mieszkaniach, a w gminnych szkołach, a na zdjęciach wyraźnie widać, że w spotkaniach brało udział więcej niż pięcioro uczestników. Byli to nie tylko nauczycie-



le. W Ożarowie pojawili się m.in. wójt Teresa Kot, przewodniczący Rady Gminy Jastków Marek Wieczerek (rzecznik prasowy Czarnka, gdy ten pełnił funkcję wojewody) i wicewojewoda lubelski Bolesław Gzik. Kwiaty szefowi resortu edukacji wręczali uczniowie.

– To najmłodsze dzieci z klas zerowych. Nie były specjalnie ściągane do szkoły, bo mają zajęcia stacjonarne. Taki był pomysł pani dyrektora, która zapewniła, że zachowano względy bezpieczeństwa. Ja nie mogłam narzucić dyktando organizacji tego spo-

Minister Czarnek spotkał się wczoraj m.in. z pracownikami i uczniami szkoły w Ożarowie (gm. Jastków)

FOT. LUW

tkania – tłumaczy wójt gminy Jastków Teresa Kot.

– Obecność uczniów odbyła się z zachowaniem reżimu sanitarnego i za zgodą rodziców – zapewnia Krystyna Wawręta, dyrektor Szkoły Podstawowej w Ożarowie. – Dzieci miały maseczki i nie miały bez-

pośredniego kontaktu z gośćmi, bo stały w odległości. Wszystko trwało trzy, może cztery minuty. Uznaliśmy, że obecność uczniów w tak ważnym dla naszej szkoły momencie jest uzasadniona. Przekazany przez ministra sprzęt bardzo nam się przyda, a te dzieci też będą z niego korzystać.

Wczoraj Czarnek zestawił do zdalnej nauki przekazał też dyrektorom czterech szkół z gminy Zakrzówek w powiecie kraśnickim. Po wręczeniu urzędzeń spotkał się z nimi – co widać na zdjęciach – przy skromnym poczęstunku.

– Chcieliśmy skorzystać z okazji, że minister jest w naszej gminie. Dyrektorzy placówek mieli możliwość rozmowy i przekazania swoich wniosków i uwag zdalnej nauki i całego systemu edukacji. Zachowując reżim sanitarny można organizować takie spotkania, jeśli są konieczne – przekonuje wójt gminy Zakrzówek Józef Potocki.

Przemysław Czarnek na początku października był zakażony koronawirusem. O chorobie dowiedział się (po przeprowadzeniu przez lubelski sanepid błyskawicznego testu) w dniu, w którym miał otrzymać nominację na stanowisko ministra. W ostatnią środę jako ozdrowieniec oddał osocze.

O organizowaniu takich spotkań w dobie wszechobecnych obostrzeń minister rozmawiać nie chciał. Odesłał nas do biura prasowego swojego resortu. W przesłanej odpowiedzi ministerstwo zapewnia, że wczorajsze wizyty odbyły się przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności, o co ze „szczególną troską” zadbał dyrektorzy szkół.

– Nauczyciele i dyrektorzy dziękowali za możliwość osobistych spotkań – zapewnia Anna Ostrowska, rzecznik prasowy MEN.

By oddać osocze, musisz się postarać

ALARM 24. Chcę oddać osocze, ale od wielu dni nie mogę się dodzwonić. „Obiecali, że się ze mną skontaktują. Na telefon z czekam już tydzień.” Kolejni nasi czytelnicy skarżą się na kompletny brak kontaktu z Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie. – Po co apele do ozdrowieńców o oddawanie osocza, skoro nikt nie odbiera telefonu? – pytają

Katarzyna Prus

Pod koniec października zrobiłam prywatnie test na przeciwciała. Okazało się, że mam ich sporo. Zadzwońiłam do RCKiK w Lublinie, żeby umówić się na konkretny termin oddania osocza – opowiada pani Natalia. – Zostawiłam swój numer telefonu, miała się ze mną skontaktować lekarka. Ale nikt nie oddzwonił. Ani następnego dnia, ani później. Czekałam tydzień.

– Od kilku dni próbujemy skontaktować się z lubelskim centrum krwiodawstwa. Dzwoniłam tam wielokrot-

nie we wtorek i w środę, a mój kolega wysyłał e-maile. Żadnego odzewu, a chcielibyśmy oddać osocze – nie kryje irytacji pan Grzegorz. – U nas w pracy zrobiłoby to jeszcze kilka innych osób, ale jak słyszą co się dzieje, to rezygnują. To jest niepoważnie. Z jednej strony zachęca się ozdrowieńców do pomocy, a z drugiej nie ma jak się nawet dodzwonić.

To nie pierwsze takie sygnały naszych czytelników. O utrudnionym kontakcie z RCKiK w Lublinie pisaliśmy w połowie listopada. Nasza Czytelniczka dzwoniła do lubelskiego centrum przez kilka

dni, na różne numery, w tym ten przeznaczony dla ozdrowieńców. Nikt nie odebrał, nikt nie oddzwonił.

RCKiK przyznał wówczas, że mogą być „okresowe problemy w kontakcie telefonicznym” i tłumaczył to „lawinowym wzrostem osób zainteresowanych oddaniem osocza”. Dyrekcja tłumaczyła, że pracownicy centrum nie są w stanie obsłużyć na bieżąco wszystkich połączeń. Skarżyła się też na braki kadrowe.

– Nie próbowałam już więcej dzwonić, tylko pojechałam na miejsce. Udało mi się oddać osocze, ale mu-

siałam czekać kilka godzin w kolejce. Było bardzo dużo ludzi, być może też mieli już dość dzwonienia? – powiedziała nam wczoraj nasza Czytelniczka.

– Mamy już wolontariuszy z Uniwersytetu Medycznego w Lublinie, którzy pomagają nam odbierać telefony – mówi Małgorzata Orzeł, dyrektor RCKiK w Lublinie. – Nadal są jednak trudności w kontakcie, bo musimy jeszcze prowadzić pozostałą działalność, a problemy kadrowe nie zniknęły – przyznaje.

Jak zapewnia, w najbliższym czasie sytuacja ma się poprawić.

– Komunikacja powinna być bardziej płynna, bo uruchomiliśmy specjalne godziny dla ozdrowieńców, w czasie których mogą się z nami telefonicznie kontaktować. W poniedziałki, środy i piątki od godz. 13.30 do 17 i w soboty od godz. 11.30 do godz. 15 – mówi dyrektorka.

KTO I KIEDY?

Dawca musi być zdrowy, w wieku 18-65 lat, bez chorób przewlekłych. Osocze można oddać 28 dni od czasu ustąpienia objawów choroby, 18 dni od zakończenia izolacji albo 14 dni od wyniku badania przeciwciał.

PRZEGLĄD TYGODNIA

PONIEDZIAŁEK

NĘDZNICY Mi-
lion zł na ratowa-
nie ledwo zipią-
cego Miejskiego
Ośrodka Sportu i
Rekreacji wyłoży-
ła Rada Miasta na prośbę prezydenta
Lublina. Spółka, w której wicepreze-
sem jest były wiceprezydent, zostanie
od Ratusza też nieruchomości, na któ-
rej jest hala Globus, targ i stary biuro-
wiec. – Który deweloper zbuduje tam
biura? – dopytuje radny opozycji Piotr
Breś (PiS).

**Panie radny, nie biura tylko aka-
demiki.**

WTOREK

WŁAM Będzie
prokuratorskie
śledztwo w
sprawie publi-
kacji na face-
bookowym koncie posła PiS Marcina
Duszka. Chodzi o roznegliżowane
zdjęcia młodej kobiety i wpis o „ślicz-
notce”, która rzekomo miała zostać
nową sekretarką pana posła. Poseł
twierdzi, że ktoś włamał się na jego
konto.

Pewnie jakiś duszek

ŚRODA

DARMOCHA W
Chełmie rewo-
lucja – będzie
można jeździć
miejskimi au-
tobusami na
gapę i to zupeł-
nie legalnie, bo nie będzie już biletów.
Bezpłatne przejazdy odciążą domowe
budżety chełmian, zmniejsza się korki
i w ogóle w mieście nastąpi błogostan.

**Zmiana dobra, tylko po co w Cheł-
mie w ogóle wychodzić z domu?**

CZWARTEK

CIEMNICA W
Lublinie zgaśnie
światło. Nie,
nie – nie jest to
wyraz troski Ra-
tusza o ekolo-
gię, ale sprzeciw
wobec zakusów
PiS na zaweto-
wanie unijnego budżetu. Gdzie zga-
śnie światło? To będzie symboliczne
miejsce – zastrzega Katarzyna Duma,
rzeczniczka prezydenta.

**Nie trzeba nic gasić: i tak najciem-
niej jest pod Ratuszem**

PRZEBÓJ
TYGODNIA

WSTRZAŚNIE-
TA Posłanka PO
Marta Wcisło
chce odwołania
lubelskiej kurator
oświaty Teresy
Misiuk. Zdaniem
posłanki wielu
uczniów jest za-
strasżanych za
używanie w internecie symboli Strajku
Kobiet. – Nie może być tak, że sprawa
jest zamykana pod dywan i po cichu
zastrasza się uczniów, jak też nauczy-
cieli – zagrzynała posłanka.

**Pani posłanka to w jakim trybie: na
serio, czy dla lansu?**

(KW)

Miejsce do pracy zamiast obiadu

GOSPODARKA W przyszłym roku restauracje będą masowo upadać – prognozuje Jacek Jakubczak, prezes Stowarzyszenia Lubelskich Kucharzy. Restauracje szukają ratunku w nowych pomysłach na działalność. Są takie, które zamiast na obiad zapraszają... do pracy

Agnieszka Kasperska

– Bez gości restauracje umierają
– nie ma wątpliwości prezes Sto-
warzyszenia Lubelskich Kucharzy.
– Lokale, które serwowały dania
na wynos, mogą to robić w dal-
szym ciągu. Restauracje hotelowe
czy lokale wyższej klasy, w których
nie było to praktykowane, mają
z tym problem.

*Jacek Jakubczak o sytuacji
w branży rozmawia
codziennie z innymi
kucharzami i właścicielami
restauracji. I coraz częściej
słyszy, że ktoś został
zwolniony, że jakaś
restauracja przymierza się
do likwidacji.*

Restauracje ciągle szukają
nowych pomysłów na zarobek.
Sprzedają na wynos kawę i ka-
napki, oferują zestawy przystawek
na „domówki” czy abonamenty
obiadowe dla seniorów.

Lubelska restauracja Insom-
nia oferuje wynajem stolików do
pracy zdalnej.

– Pomysł na coworking padł
we wtorek, a w środę zaczęliśmy
przyjmować zamówienia. Jest już
kilku chętnych, a liczymy na to,
że odzew będzie jeszcze większy



– mówi Natalia Kozłowska, współ-
właścicielka lokalu. I tłumaczy, że
miejsce do zdalnej pracy na dwie
godziny kosztuje za 25 zł. W cenie
jest kawa i przekąska np. ciastko
lub kanapka. Do tego dostęp do
wi-fi, zasilania i drukarki. W razie
potrzeby znajdzie się nawet
wolny notes czy długopis. – Nie
możemy serwować w restauracji
posiłków. Te dostarczamy tylko
w dostawie. Możemy za zaofero-
wać miejsce do zdalnej pracy czy
nauki. Na korepetycje czy spotka-
nia służbowe.

– Pomysł na coworking padł we
wtorek, a w środę zaczęliśmy
przyjmować zamówienia – mówi
Natalia Kozłowska, współwłaści-
cielka restauracji Insomnia

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

– Nikt nie ma oszczędności
stanowiących studnię bez dna.
Właściele restauracji stają teraz
przed dylematem, czy zapłacić
pracownikom czy dostawcom
– mówi Jacek Jakubczak. – Lokale
zamknięto w piątek gdy wszyscy
mieli już towar na weekend. Te

rzeczy zamrożono, a ich dostawcy
upominają się teraz o gotówkę.

Zdaniem Jakubczaka, gdyby
teraz padła decyzja o otwarciu re-
stauracji to te mogłyby się jeszcze
odbić od dna. Grudzień to czas
bardzo dobrych zysków związa-
nych m.in. z zamówieniami świą-
tecznymi, imprezami integracyj-
nymi tzw. śledzikami czy świą-
tecznymi pobytami w hotelach.

– Ale szansa na to jest praktycz-
nie żadna więc w styczniu czeka
nas wysyp zamykania lokali – pro-
gnozuje.

Bez biletu, ale nie na gapę

TRANSPORT 2,60 zł – tyle teraz kosztuje przejazd autobusem po Chełmie. Ale od 1 września 2021 roku każdy mieszkaniec będzie jeździł za darmo. – Stać nas – deklaruje Jakub Banaszek, prezydent miasta. Chełm to pierwsze miasto w regionie, które wprowadza bezpłatną komunikację miejską dla każdego

Paweł Buczkowski

Darmową komunikację
miejską Banaszek obie-
cał jeszcze w kampanii
wyborczej. „Bezpłatne
przejazdy odciążą domowe bu-
dżety chełmian” – napisał w uza-
sadnieniu projektu uchwały
podjętej w środę przez radnych.
Dzięki zmianie, w mieście ma być
także czystsze powietrze, a auto-
busy zaczną kursować punktual-
nie, bo kierowcy nie będą sprze-
dawać w autobusach biletów.
Prezydent obiecuje też, że na uli-
cach miasta będzie bezpiecznie,
a problem braku miejsc parkin-
gowych zniknie.

– Wyprowadziliśmy Chełm-
skie Linie Autobusowe z bardzo
trudnej sytuacji i dziś stać nas
na to, by wprowadzić w mieście
bezpłatną komunikację. Przy-
pomnę również, że Chełm jest

jednym z tych miast, które nie
podniosły podatków w ostat-
nich latach. Obniżyliśmy opłatę
za wywóz odpadów, w planach
mamy również obniżenie opłaty
za wodę. Chcemy obniżyć koszty
życia mieszkańców. Wprowadze-
nie bezpłatnej komunikacji jest
jednym z elementów planu re-
alizowanego od początku mojej
kadencji – mówi Jakub Banaszek,
prezydent Chełma.

Tymi argumentami przekonał
wszystkich radnych bez wyjątku.
Mimo że w projekcie nie ma ani
słowa o kosztach przedsięwzię-
cia. Zapytał o nie jedynie radny
Tomasz Kazimierzczak. – Ale też
popieram ten pomysł. Wielu
uczniów czy seniorów korzysta
z komunikacji miejskiej i ta zmia-
na im pomoże – mówi radny.

W przyszłym roku miasto ma
zapłacić ze swojego budżetu

spółce CLA 7,5 mln zł rekompen-
saty za wykonywane przewozy.
To ma wystarczyć na 8 miesięcy
z biletami i cztery bez biletów, bo
przeszła obowiązywać w auto-
busach 1 września. Czy to wystar-
czy? W tym roku z budżetu miasta
do kasy spółki popłynę 6,5 mln
zł, a CLA do tej pory zarobiła na
sprzedaży biletów tylko milion.
To oznacza, że miasto dopłaci
do funkcjonowania komunika-
cji miejskiej niewiele więcej niż
teraz.

Chełm będzie pierwszym
miastem w regionie, które wpro-
wadza bezpłatną komunikację
miejską dla każdego. W Lublinie
korzystają z niej tylko uczniowie
podstawówek i osoby powy-
żej 65. roku życia. Ale o tym, że
warto przekonywać w Żorach (woj.
śląskie), mieście o niemal iden-
tycznej liczbie mieszkańców co

Chełm, które bezpłatną komuni-
kację ma już od 6 lat. Teraz działa
tam 8 linii, a miasto rok temu za-
płaciło za ich kursowanie 2,8 mln
zł. Wcześniej próbując zmniejszyć
koszty przewozów podnosiło
ceny biletów.

– To zaś pociągało za sobą spa-
dek liczby pasażerów. Wprowa-
dzając bezpłatną komunikację
chcieliśmy zmienić te tendencje,
a ponadto wyrównywać szanse
dostępu mieszkańców wszyst-
kich dzielnic do edukacji, kultu-
ry, sportu i rekreacji, poprawić
możliwości i warunki dojazdu
do miejsc pracy i równocześnie
zachęcić do zamieszkania w na-
szym mieście – mówi Adrian
Lubszczyk z Urzędu Miasta Żory.
I dodaje, że z dziś komunikacji
miejskiej korzysta teraz kilka
razy więcej osób niż przed zmia-
nami.

Przez drzewo został kaleką. 2 miliony odszkodowania

TRAGEDIA Obumarłe drzewo, które spadło na samochód, przygniotło kierowcę ciężko go raniąc. Po latach wywalczył w sądzie ponad 2 mln zł od właściciela drogi – powiatu włodawskiego

Jacek Szydłowski

Z punktu widzenia naszego budżetu wyrok jest kłopotliwy – przyznaje Andrzej Romańczuk, starosta włodawski. – Można się z nim nie zgadzać. Ale z drugiej strony chyba nikt, za żadne pieniądze, nie chciałby być w takim stanie jak poszkodowany mężczyzna.

Do wypadku doszło w marcu 2012 r. w gminie Hańsk, na trasie z Chelma do Włodawy. 46-letni mężczyzna wioził swoją 77-letnią matkę. Po nagłym podmuchu wiatru zламаło się jedno z przydrożnych drzew. Konar spadł na tył samochodu, a kierowca stracił panowanie nad autem. Kobieta sama wydostała się z wraku, mężczyznę musieli wydobyć strażacy.

W szpitalu w Lublinie okazało się, że doznał poważnego urazu kręgosłupa. Dziś jest inwalidą, nie jest w stanie samodzielnie funkcjonować. Potrzebuje stałej opieki i rehabilitacji. Ro-

dzina 46-latką wystąpiła o odszkodowanie do firmy ubezpieczeniowej. Wyplacono im zaledwie 50 tys. zł. Na tyle bowiem opiewała polisa, wykupiona przez tamtejszy samorząd.

– Nie wiem jak można było ubezpieczyć 400 km dróg powiatowych na 50 tys. zł. To bardzo niska kwota. Zdecydowałem już o jej zwiększeniu do 1,5 mln zł – dodaje starosta Romańczuk.

Odszkodowanie nie pokryło nawet kosztów leczenia. Rodzina pozwała więc Starostwo Powiatowe we Włodawie. Podczas procesu przedstawiciele powiatu dowodzili m.in., że złamane drzewo nie roślo w pasie drogowym.

Pierwszy wyrok w tej sprawie zapadł dopiero w czerwcu ubiegłego roku. Sąd nakazał samorządowi zapłatę ponad 2 mln zł. Składa się na to ponad 1,15 mln zł, odszkodowania, renta i koszty procesu wraz z odsetkami. Sąd zobowiązał również starostwo do wypła-



cania choremu dożywotniej renty w wysokości 3,5 tys. zł miesięcznie. Samorządowcy odwołali się od wyroku. Ale Sąd Apelacyjny w Lublinie utrzymał go w mocy.

– W ocenie sądu odpowiedzialność powiatu jest niewątpliwa – tłumaczy sędzia Barbara Du Château, rzeczniczka Sądu Apelacyjnego w Lublinie. – Biegły dendrolog wskazał, że drzewo, które spadło na samochód, od lat zamierało, co było widoczne gołym okiem. Było niebezpieczne dla otoczenia i należało je usunąć. Z kolei

fakt, że w dniu wypadku była wietrzna pogoda, nie mógł stanowić wystarczającego powodu dla rezygnacji z podróży.

Uzasadniając wyrok sąd wskazał również, że kierowca jechał zgodnie z przepisami i nie miał możliwości uniknięcia wypadku.

– Doznana krzywda jest bardzo duża. Poszkodowany był w pełni zdrowia i czynny zawodowo. Obecnie jest skazany na opiekę innych osób. Wypadek wpłynął bardzo źle zarówno na jego zdrowie fizyczne, jak i psychiczne i społeczne. Sąd brał to pod uwagę ustalając wysokość świadczenia – dodaje Barbara Du Château.

Wyrok jest prawomocny. Samorząd przekazał już poszkodowanemu całą zasądzoną kwotę. Będzie mu też wypłacał dożywotnią rentę.

Władze powiatu przyznają, że to spory cios dla budżetu. Wydatki związane z przegranym procesem stanowią bowiem połowę rocznej subwencji oświatowej.

R E K L A M A

Masz dom? Musisz rozwiązać problem ścieków

Wszystko wydaje się być banalnie proste: **budujemy dom i podłączamy się do kanalizacji, ale co w przypadku, gdy nie ma takiej możliwości? Eko House ma alternatywę**

Firma Eko House dostarczyła już swoje przydomowe biologiczne oczyszczalnie ścieków do ponad pięciu tysięcy użytkowników na terenie całej Polski oraz do Norwegii, Szwecji, Estonii, Węgier, Czech, Omanu i Zjednoczonych Emiratów Arabskich.

Skąd tak duże zainteresowanie?

Wynika ono z tego, że coraz częściej przeprowadzamy się na wieś, także na tereny, gdzie nie ma kanalizacji. Na zbudowanie własnej przydomowej oczyszczalni decyduje się coraz więcej osób, które już posiadają klasyczne szambo. Wszystko dlatego, że koszty wywozu nieczystości płynnych stale rosną. Wybierają oni rozwiązania pozwalające na bezpośrednie odprowadzenie oczyszczącego ścieku do wód powierzchniowych (np. ciek wodny, rów), rozsącenie w gruncie (drenaż, studnia chłonna) lub magazynowanie w zbiorniku szczelnym (do podlewania roślin ozdobnych).

Jest to możliwe, bo produkty Eko House wyróżniają się u nas na rynku nie tylko skutecznością technologii, kompaktowością, ale – **to najważniejsze - bezwonnością!** Technologia oparta na napowietrzaniu ścieków powoduje, że nie wydzielają one nieprzyjemnych zapachów. Jeżeli chcemy, by z naszej oczyszczalni nie wydobywał się nieprzyjemny zapach, powinniśmy postawić na technologię VH. Jeśli wybierzemy oczyszczalnię z osadnikiem wstępnym, w którym zachodzą procesy beztlenowe (gnilne), wydzielacz będzie się z nich nieprzyjemny zapach. Dochodzi tam bowiem do takich samych procesów, jak w klasycznym szambie. Dlatego, jeżeli ktoś chce zamienić swoje szambo na coś, co nie będzie dręczyć nosa, powinien wybrać przydomową biologiczną oczyszczalnię bez osadnika wstępnego, taką



jakie Eko House ma w swojej ofercie.

W takich oczyszczalniach tworzy się osad czynny, czyli mały ekosystem w którym bakterie i żywe organizmy żywią się ściekami odprowadzanymi z gospodarstwa domowego. Cały proces zachodzi w reakcji tlenowej, dlatego oczyszczalnia jest zaopatrzona w kompresor, który poprzez dyfuzory, włącza do bioreaktora powietrze. Na podobnej zasadzie działają duże oczyszczalnie komunalne. Unikalna technologia VH sprawia, że użytkownik oczyszczalni nie musi co tydzień dosypywać kolejnej dawki bakterii. W oczyszczalniach VH Premium i VH Light bakterie są dozowane na samym początku (firma zaopatruje klienta w pakiet startowy). Co ciekawe, stałe napowietrzanie ścieków prowadzi do wytworzenia w bioreaktorze środowiska, w którym osad czynny powstaje naturalnie. Oznacza to, że nawet bez zaszczepienia bakterii, jesteśmy w stanie je w naszej oczyszczalni wyhodować. Jest to proces rozłożony w czasie i zaszczepienie bakterii już na samym początku sprawia, że użytkownik nie musi długo czekać na moment, w którym urządzenie zacznie w pełni działać.

Brzmi skomplikowanie? Firma Eko House ma swoich instalatorów na terenie całej Polski, ale nie ogranicza klientów jedynie do korzystania z ich usług. Montaż można przeprowadzić we własnym zakresie, zachowując przy tym pełną gwarancję na okres 10 lat. Zamontowanie urządzeń kompaktowych

nie wymaga dużego nakładu sił i pieniędzy, ale także inwestorzy nie potrzebują dużej powierzchni działki. Na ich założenie można otrzymać też dofinansowanie ze środków pochodzących z urzędu gminy lub z WFOŚiGW. Starając się o dofinansowanie, należy pamiętać jednak, żeby całą procedurę rozpocząć przed zakupem i montażem oczyszczalni. Fundusz nie przewiduje dotacji na urządzenia oddane do użytku przed dniem złożenia wniosku, dlatego klient powinien w pierwszej kolejności skontaktować się z urzędem gminy lub WFOŚiGW, by mieć klarowną sytuację.

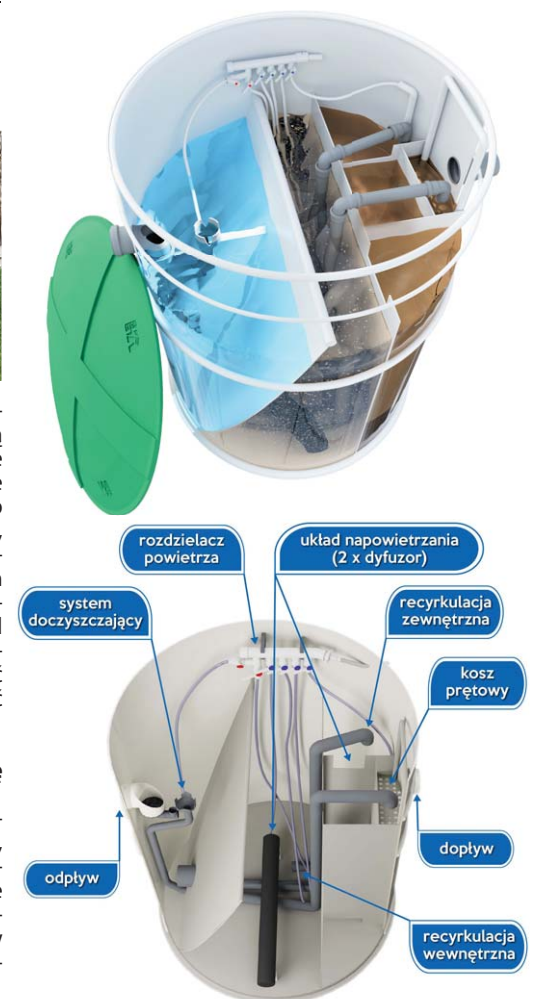
Kto może wybudować oczyszczalnię firmy Eko House?

– Mamy urządzenia wykorzystujące technologię bazującą na osadzie czynnym, w celu oczyszczania ścieków z domu jednorodzinnego. Posiadamy także większe oczyszczalnie dla pensjonatów czy ośrodków wypoczynkowych – tłumaczy Radosław Wojciechowski, doradca techniczny Eko House Technologie Ekologiczne.



Eko House Technologie Ekologiczne

ul. Nekielska 119, 62-330 Nekielka
tel. 603 310 919, 609 406 147, 609 482 429
www.ekohouse-oczyszczalnie.pl
e-mail: biuro@eko-house.info



Wytrzymaj, stary, wytrzymaj

REANIMACJA Zaczęły się przygotowania do budowy tymczasowej konstrukcji, która podeprze osłabiony most w ciągu al. Unii Lubelskiej. Ekspertki orzekli, że most należy przebudować do końca przyszłego roku, jednak na proponowanej przez prezydenta liście wydatków na rok 2021 nie ma pieniędzy na przeprowadzenie takich prac

Dominik Smaga

Pilnego wzmocnienia wymaga most prowadzący ruch samochodów od ronda przy Zamku do ronda przy Gali. Stalowa konstrukcja ma go podeprzeć od strony zabytkowego mostu Lutotławskiego. Na razie na miejscu zaczęły się pomiary.

– Prace zakończą się jeszcze w tym roku – deklaruje Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. Umowa przewiduje wykonanie robót do 15 grudnia, ale nie wiadomo, czy pozwoli na to pogoda. Za zaprojektowanie i wykonanie tymczasowego podparcia mostu Zarząd Dróg i Mostów zapłaci 270 tys. zł, wykonawcą jest lubelska spółka Baufortis.

35-letni most jest w fatalnym stanie. Raport z przeglądu technicznego najeżony jest stwierdzeniami o korozji, ubytkach, spękaniach,



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

przeciekach, wykwitach i dziurach, czy „śladoch nieskutecznych napraw”. W dokumentacji można wyczytać, że „zły stan techniczny grozi awarią filarów”.

Ekspertki, którzy latem prowadzili przegląd mostu,

orzekli jednoznacznie, że „w trybie awaryjnym” należy podeprzeć osłabioną przeprawę. Właśnie temu ma służyć stalowa konstrukcja zamówiona przez miasto. Ma ona pozwolić na korzystanie z osłabionego mostu do

czasu jego odnowy, a właściwie wymiany, która również powinna być przeprowadzona pilnie.

Ci sami eksperci, którzy oceniali stan 35-letniej przeprawy, stwierdzili, że „do końca 2021 r. należy wyko-

nać przebudowę mostu”. – Aktualnie trwają prace nad dokumentacją projektową w tym zakresie – informuje Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina. Wspomniany przez niego projekt dotyczy przebudowy al. Unii

Lubelskiej pomiędzy rondem przy Gali a zjazdem do galerii handlowej.

Na razie nic nie wskazuje na to, by wymiana mostu miała się rozpocząć w przyszłym roku. W prezydenckim projekcie budżetu Lublina na rok 2021 nie ma ani złotych na prace budowlane w al. Unii Lubelskiej, a jedynie fundusze na „dokumentację przyszłościową”. O przebudowie al. Unii Lubelskiej milczy też prezydencki projekt „Wieloletniej prognozy finansowej”, która jest planem miejskich wydatków do roku 2045.

Stalowa konstrukcja, mająca prowizorycznie utrzymać most przy życiu, będzie objęta pięcioletnią gwarancją, bo właśnie taka była najwyżej punktowana w ogłoszonym przez Zarząd Dróg i Mostów przetargu na zabezpieczenie przeprawy przez rzekę.

Na miejskim garnuszku

RAPORT Ponad 650 etatów przybyło w ciągu sześciu lat w jednostkach zależnych od samorządu Lublina i w Urzędzie Miasta – wyliczyła Fundacja Wolności. Zatrudnionych jest tam przeszło 14 tys. osób, a ponad połowa z nich pracuje w oświacie. Największa średnia płaca jest w wodociągach, a najmniejszą mają szkolne woźne

Dominik Smaga

Pod lupę Fundacji Wolności trafił Urząd Miasta, instytucje kultury, szkoły, domy pomocy, miejskie spółki i inne jednostki, jak np. Straż Miejska, Zarząd Dróg i Mostów, czy Miejski Urząd Pracy.

– W tych instytucjach pracuje ok. 14 200 osób, a zatrudnienie wzrasta o 100 etatów każdego roku – twierdzi Krzysztof Jakubowski, prezes fundacji, która porównała liczbę etatów i średnie wynagrodzenia w roku 2013 i 2019. – Dane pochodzą ze sprawozdań z wykonania budżetu miasta Lublin za rok 2013 i 2019 oraz ze sprawozdań rocznych jednostek organizacyjnych miasta i spółek.

Gdzie pracują ci ludzie

Ponad połowę ze wspomnianych 14 200 osób stanowią pracownicy oświaty. Fundacja doliczyła się 5132

etatów nauczycielskich i 2 440 „niepedagogicznych”, czyli np. osób sprzątających szkoły, pracujących w kuchniach, obsługujących sekretariaty itd.

Jak wygląda zatrudnienie poza oświatą? • 1432 etatów w Urzędzie Miasta, • 1255 w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym, • 872 w wodociągach, • 429 w domach pomocy, • 363 w Lubelskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej. Dane dotyczą stanu na koniec 2019 r.

W tym czasie • 363 etaty były w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie, • 301 w Miejskim Zespole Żłobków, • 235 w Porcie Lotniczym Lublin (miasto jest jego największym udziałowcem), • 169 w Miejskiej Bibliotece Publicznej, • 153 w Miejskim Urzędzie Pracy, • 123 w Straży Miejskiej, • 105 w Zarządzie Dróg i Mostów, • 98 w Zarządzie Nieruchomości Komunalnych, • 96 w Centrum Kultury,

a • 94 w Zarządzie Transportu Miejskiego.

Gdzie rośnie zatrudnienie

Przez sześć lat, jak wyliczyła Fundacja Wolności, najwięcej etatów przybyło oświacie: 312, w tym 279 nauczycielskich. Liczba jest duża, ale to tylko 4 proc. wzrost.

O 6 proc. rozrosła się kadra Urzędu Miasta Lublin, gdzie przez sześć lat przybyło 89 etatów. W MPK Lublin wzrost w tym okresie wyniósł 5 proc. (o 60 etatów). Najbardziej widoczna jest różnica w Miejskim Zespole Żłobków. Jego kadra urosła o 41 proc., co oznacza 87 nowych etatów, m.in. z powodu otwarcia żłobka przy Zelwewicza. O 9 osób (czyli 9 proc.) powiększył się zespół Zarządu Dróg i Mostów.

– Są też dwa urzędy, w których w tym czasie zatrudnienie spadło – zauważa Jakubowski. – Najwięcej w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie: z 491 etatów na

koniec 2013 r. do 363 etatów na koniec ub.r. W tym samym czasie zatrudnienie w Straży Miejskiej zmalało o 11 etatów.

Urząd: przybywa zadań

Ratusz tłumaczy, że wzrost zatrudnienia w Urzędzie Miasta wynika m.in. ze zmieniającego się prawa, które przypisuje samorządom dodatkowe zadania.

– Np. wprowadzenie systemu nieodpłatnej pomocy prawnej, nowego systemu gospodarowania odpadami komunalnymi, wejście w życie ustawy o petycjach, wprowadzenie centralizacji podatkowej, czy przepisów związanych z RODO – wylicza biuro prasowe Ratusza. Część pracowników została przejęta z Zarządu Dróg i Mostów, który przestał odpowiadać za zarządzanie ruchem i przydrożną zielenią, bo te obowiązki przejął Urząd Miasta. Jako kolejny powód wzrostu zatrudnienia Ratusz podaje zmiany w systemie

ewidencji pojazdów i tym obsługującym dowody osobiste.

Urząd przekonuje ponadto, że konieczne było zatrudnienie dodatkowych osób „w związku ze zwiększonym zainteresowaniem naszym miastem”. Chodzi m.in. o osoby zajmujące się obsługą inwestorów, wydarzeń sportowych, odpowiedzialne za turystykę i współpracę międzynarodową. Ratusz wspomina też o utworzeniu kolejnych Biur Obsługi Mieszkańców w poszczególnych dzielnicach miasta, czy uruchomieniu Centrum Monitoringu Wizyjnego.

Gdzie są największe place

Wynagrodzenia dla wspomnianych 14 200 osób, jak wylicza fundacja, pochłonęły w zeszłym roku niemal 748 mln zł (bez pochodnych). Większość tej kwoty trafiła do oświaty: niemal 320 mln na wynagrodzenia nauczycieli, prawie 82 mln dla pra-

cowników niepedagogicznych.

• W Urzędzie Miasta place kosztowały prawie 78 mln zł, • w MPK ponad 65 mln, • w MPWiK prawie 53 mln, • w LPEC blisko 26 mln, • w DPS-ach niecałe 19 mln, • w MOPR prawie 18 mln, • w Porcie Lotniczym Lublin niemal 14 mln zł.

– Najwyższe średnie wynagrodzenie spośród wszystkich miejskich instytucji wypłaca MPWiK, ponad 6 tys. zł brutto – stwierdza prezes Fundacji Wolności. • 5691 zł wynosi średnia płaca w LPEC, • 5195 zł to średnie wynagrodzenie na etat nauczyciela, • 5034 zł w Porcie Lotniczym Lublin, • 4537 zł w Straży Miejskiej, • 4524 zł w Urzędzie Miasta, • 3631 zł w DPS-ach, • 3588 zł w żłobkach (wszystkie kwoty brutto). – Najmniej zarabiają pracownicy niepedagogiczni szkół: 2789 zł brutto – stwierdza Jakubowski.

A jeśli się zgubi?

ZWIERZĘTA Jeszcze do poniedziałku włącznie można przyprowadzić swojego psa na opłacony przez miasto zabieg znakowania wszczepianym pod skórę mikroprocesorem. Oznakowane w ten sposób zwierzę, jeżeli się zgubi, będzie mieć większą szansę na szczęśliwy powrót do domu, bo Straż Miejska i schronisko dla zwierząt mogą odczytać za-

kodowane w mikroprocesorze dane właściciela i powiadomić go o czworonożnej zagubie.

W tym roku na koszt miasta oznakowane zostały w ten sposób 302 psy, pieniądze na ten cel wywalczyli z budżetu obywatelskiego miłośnicy zwierząt. Pula zabiegów nie została jeszcze wyczerpana, więc do końca listopada można się zgłosić z psem (po uprzednim umówieniu

wizyty) do lecznicy przy Dolińskiego 2, Halickiego 3, Kunickiego 74, Leonarda 16 lub Wierzbowej 5. Lecznice nie pobiorą od właściciela żadnych pieniędzy za oznakowanie psa mikroprocesorem kupionym przez miasto.

Za pieniądze z budżetu obywatelskiego wykonano w tym roku również 1382 zabiegi sterylizacji psów i kotów.

(DRS)

Studenci dzieciom

POMOC Przyszli dziennikarze zbierają pieniądze na prezenty świąteczne dla dzieci z parafii przy ul. Władysława Jagiełły. Chcą aby uśmiech chociaż na chwilę zagościł na ich twarzach.

– Kontynuujemy coroczny zwyczaj naszego koła i zbieramy pieniądze, w tym roku, online, aby przygotować paczki dla potrzebujących dzieci z Parafii pw. Trójcy Przenajświętszej na Felinie – mówi Julia Dudzińska, prezes Koła Na-

ukowego Studentów Dziennikarstwa KUL. – Zbiórka prowadzona na portalu zrzutka.pl (Akcja „Tost” 2.0 - zanieśmy dzieciom radość w 2020!) rozpoczęła się 17 listopada i potrwa do 17 grudnia.

– Chcemy kupić dzieciom słodczyce, zabawki, pluszaki a także gry planszowe – wylicza Dudzińska. – Myślę, że to będzie miły i sympatyczny gest przed świętami Bożego Narodzenia, zwłaszcza w tych niepewnych i smutnych cza-

sach związanych z pandemią koronawirusa.

Nazwa „Tost” 2.0 wzięła się od sprzedawanych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w okresie przedświątecznym wypieków, robionych przez studentów dziennikarstwa. Były to m.in. ciasta, babeczki, ciastka czy tosty. Tegoroczne wydarzenie będziemy koordynować online ze względu na pandemię - stąd dodatek 2.0. „Tost” będzie tym razem wirtualny. Studenci chcą zebrać 2 tysiące złotych. (AA)

Nowe życie kamienicy

ZMIANY Gruntownie odnowiona ma zostać śródmiejska kamienica przy ul. Kościuszki 4. Do Urzędu Miasta trafił wniosek o pozwolenie na prace budowlane i zmianę sposobu użytkowania budynku. Wewnątrz mają powstać mieszkania

Dominik Smaga

Przewidujemy około 20 samodzielnych mieszkań z aneksem kuchennym i łazienką, przeznaczonych do krótko- i długookresowego wynajmu – mówi Sylwester Lalak, właściciel firmy Meblohurt, która złożyła wniosek o pozwolenie budowlane.

– Wniosek dotyczy przebudowy oraz zmiany sposobu użytkowania kamienicy przy ul. Kościuszki 4. Inwestor zakłada zachowanie funkcji mieszkalno-użytkowej obiektu – informuje Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. Dodaje, że urzędnicy sprawdzają teraz kompletność złożonych dokumentów. – To, że wnioskowana jest przebudowa oznacza, że zakłada się pozostawienie parametrów kubaturowych budynku bez zmian. Będzie to weryfikowane na etapie sprawdzania projektu budowlanego.

Kamienica przy ul. Kościuszki 4 jest chroniona jako część śródmiejskiego układu urbanistycznego oraz ujęta w gminnej ewidencji zabytków, dlatego planowane prace wszelkie prace musiały być konsul-



Tak ma wyglądać kamienica przy ul. Kościuszki 4 po remoncie.



Tak nieruchomość wygląda teraz

owane ze służbami konserwatorskimi.

– Projekt jest już z nami uzgodniony – potwierdza Hubert Mącik, miejski konserwator zabytków. Budynek zachowa swój obecny kształt, nieco inaczej ukształtowane ma być podwórze, elewacja zyska jasne barwy. – Przy okazji odnawiania elewacji odtworzone zostaną napisy dawnych szyldów odkryte latem tego roku.

Na wizualizacji widać napis „ZAKŁADY GRAFICZNE J. PIETRZYKOWSKI”.

Litery na murze zauważono podczas badań odkrywkowych mających ustalić pierwotną barwę elewacji. Drukarnia w tej kamienicy zaczęła działać w roku 1932 i była jedną z najważniejszych w Lublinie. Właśnie w tym miejscu, we wrześniu 1944 r. wydrukowane zostały pierwsze po wojnie polskie znaczki pocztowe z wizerunkami Romualda Traugutta, Tadeusza Kościuszki i Henryka Dąbrowskiego.

Projekt przebudowy kamienicy opracowało lubel-

skie Biuro Architektoniczne Plewa, które ma na swoim koncie m.in. zrealizowany już projekt przebudowy zabytkowej kamienicy przy Cichej 4, gdzie powstały apartamenty. To samo biuro projektowało również „szklany” Instytut Informatyki UMCS przy ul. Akademickiej i budynek hotelu Focus na Podzamczu.

Prace przy Kościuszki 4 nie będą się ograniczać do gruntownego remontu, odnowienia wnętrza i elewacji. – Zamierzamy zamontować

w kamienicy windę osobową i uzyskać taki standard, jakiego oczekują dzisiejsi klienci – zapowiada Lalak. Pytany o możliwy termin rozpoczęcia robót podaje przyszły rok. Przedsiębiorca nie zamierza sam wynajmować mieszkań lokatorom. – Szukamy operatora, który wynajmie od nas cały obiekt do prowadzenia.

Ten sam inwestor szykuje się też do przebudowy znacznie większej, mającej ok. 3500 mkw. powierzchni, kamienicy przy ul. Peowia-

ków 5. Lalak, który jest również właścicielem Pedetu, planuje stworzenie pieszego połączenia przez kwartał kamienic od ul. Kościuszki do ul. Peowiaaków oraz do parkingu znajdującego się na tyłach Pedetu. Sam budynek domu handlowego przejdzie przebudowę, na parterze ma się zainstalować bank, działające tu sklepy zostały przeniesione na pierwsze piętro, stare windy zostaną zlikwidowane, a nowa powstanie w klatce schodowej na prawo od głównego wejścia.

— R E K L A M A —

Nieruchomość – bezpieczna inwestycja kapitału

Czy inwestycja w mieszkanie się opłaca?

Trudna sytuacja związana z sytuacją epidemiologiczną oraz najniższe w historii oprocentowanie lokat zmieniło nasz sposób myślenia o zakupie mieszkania. Większe znaczenie dla klientów zaczęły mieć przestronne balkony i tarasy oraz ogródki przy lokalach. Częściej także kupujemy mieszkania pod inwestycję.

– Rynek mieszkaniowy w ciągu ostatnich miesięcy bardzo się zmienił – przyznaje Tomasz Krochmalski, prezes spółki deweloperskiej Żagiel Dom. – Coraz częściej zakup mieszkania nie wynika z potrzeby posiadania lokalu dla siebie i rodziny, ale z chęci inwestycji. Osoby, które mają oszczędności lub nadwyżki na rachunkach bankowych nie decydują się już na trzymanie ich na lokatach. Bardziej atrakcyjne jest dla nich zainwestowanie tych środków w nieruchomość.

Rynek mieszkaniowy, podobnie jak inne gałęzie gospodarki, ucierpiał w trakcie epidemii, ale i tak stopa zwrotu szacowana jest na 4-5 punktów procentowych rocznie. To tylko potwierdza, że inwestycja w nieruchomość jest stabilna i bezpieczna. W Polsce liczba mieszkań na tysiąc osób nadal jest jedną z najniższych w Europie, dlatego zapotrzebowanie na kupno i wynajem nieruchomości w najbliższych latach wciąż będzie utrzymywało się na wysokim poziomie.

To, że wielu z nas myśli o mieszkaniach w kategorii lokaty kapitału, wynika również z tego, że w skutek pandemii spada wartość pieniądza i jego siła nabywcza. Inflacja rośnie, a eksperci obawiają się, że istotnie

przyspieszy także w kolejnych miesiącach i latach. Właściciele mieszkań są więc w stanie ochronić się przed tą niekorzystną tendencją.

Na co zwrócić uwagę przy wyborze mieszkania pod inwestycję?

– Kupując mieszkanie z przeznaczeniem pod wynajem klienci zwracają uwagę na jak największą liczbę pomieszczeń lub możliwość wydzielenia ich na etapie zmian lokatorskich – tłumaczy Tomasz Krochmalski, prezes Żagiel Dom. – Z tego też powodu coraz większym zainteresowaniem cieszą się budynki o konstrukcji płytowo-słupowej, ponieważ umożliwiają aranżację posiadanej przestrzeni na wiele sposobów.

Znaczenie ma również metraż. Mieszkania z dwoma pokojami powinny mieć do 40 m kw., z trzema 49-50 m kw., natomiast z czterema nie powinny przekraczać 70 m kw.

Innymi kategoriami kierują się osoby, które kupują nieruchomość na własny użytek.

– Pandemia sprawiła, że klienci zwracają uwagę na inne aspekty, niż jeszcze kilka miesięcy temu. Niezwykle ważne stało się po-

ORKANA RESIDENCE

żagieldom::

81 444 5 444

siadanie bezpiecznej przestrzeni, która umożliwia wypoczynek na świeżym powietrzu – zauważa Tomasz Krochmalski. – Do niedawna deweloperzy mieli bardzo duży problem ze sprzedażą mieszkań na parterze. Dziś to właśnie one cieszą

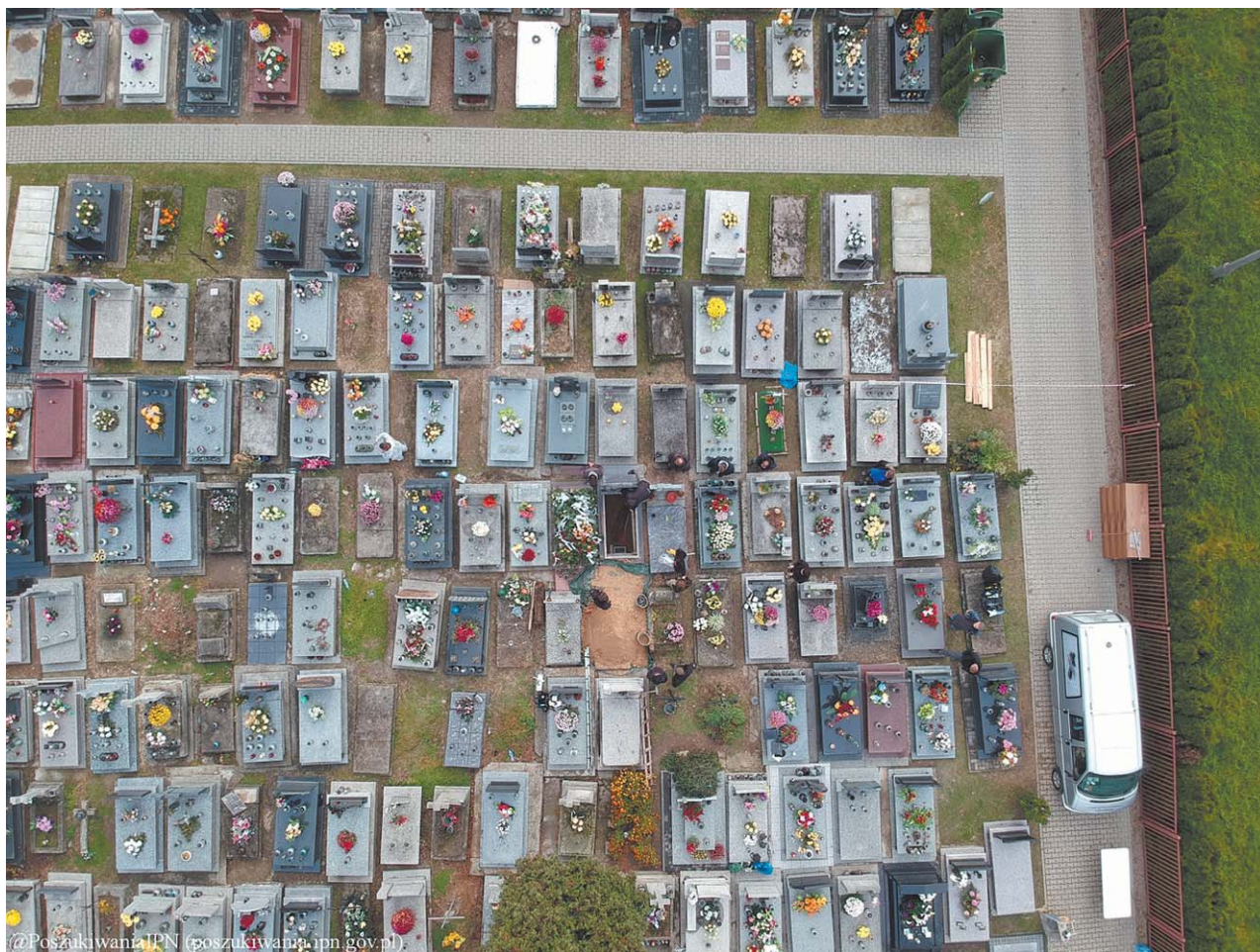
się ogromną popularnością, zwłaszcza, gdy przynależą do nich ogródki. Ogromne znaczenie mają także duże balkony i tarasy.

Jednym z obserwowanych trendów jest również wybór większych mieszkań, które pozwalają zachować

dystans społeczny. Kawalerki, które jeszcze niedawno były najchętniej wybierane przez klientów, nie są już towarami deficytowymi. Ważne stały się przede wszystkim komfort i przestronne pomieszczenia, które dają mieszkańcom dużą swobodę.

Znaleźli szczątki siedmiu ofiar UB

HISTORIA Zabito ich strzałem w głowę i ciała wrzucono do dołu. Zespół Biura Poszukiwań i Identyfikacji lubelskiego IPN na cmentarzu przy ul. Unickiej znalazł szczątki kolejnych siedmiu osób. Zostali najprawdopodobniej zabici na Zamku Lubelskim przez stalinowskich oprawców



Badacze z IPN przeprowadzili kolejny etap prac poszukiwawczych na Cmentarzu Rzymskokatolickim przy ul. Unickiej. Między 16 a 20 listopada eksplorowali kilka współczesnych mogił.

- Szukaliśmy pochówków osób zamordowanych w latach 1948-1949 w więzieniu na Zamku w Lublinie. Chodziło o konkretne nazwiska – mówi Artur Piekarz, na-

czelnik Biura Poszukiwań i Identyfikacji. IPN w Lublinie prowadzi badania od 2017 roku.

Do tej pory odnaleziono kilkadziesiąt pochówków, zidentyfikowano kilkanaście ofiar. W latach 40- i 50-tych minionego wieku na cmentarzu przy Unickiej chowano partyzantów, ofiary represji stalinowskich. Byli to więźniowie z zamku oraz zabici w obławach w całym woje-

wództwie. Funkcjonariusze UB maskowali miejsca ich pochówków grobami zwykłych osób.

- W wyniku przeprowadzonych prac podjęto szczątki należące do siedmiu osób, które spoczywały pod czterema współczesnymi mogiłami. W trzech jamach grobowych natrafiono na nienaruszone szkielety czterech mężczyzn. Charakter ich pochówku pozwala

stwierdzić, że z pewnością należały one do więźniów. Trzech z nich zostało wrzuconych do dołu, przy czym dwie ofiary spoczywały w pozycji twarzą do ziemi – mówi Artur Piekarz.

Szczątki kolejnego mężczyzny odnaleziono w pozostałościach trumny, bądź drewnianej skrzyni. W ostatniej jamie grobowej natrafiono na szczątki należące do trzech osób. Były one złożo-

ne w foliowym worku i wkopane w głąb grobu. Prawdopodobnie zrobili to grabarze pogłębiając grób.

W trakcie wstępnych oględzin ustalono, że część ofiar nosiła ślady po postrzałach w obrębie czaszki lub karku, charakterystyczne dla egzekucji tzw. metodą katyńską. Przy szczątkach ujawniono pojedyncze plastikowe guziki, fragmenty obuwia i odzieży. Szczególnie cen-

nym znaleziskiem był polski guzik wojskowy odkryty przy jednej z ofiar.

Szczątki kostne przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej UM w Lublinie, gdzie zostaną poddane oględzinom i badaniom genetycznym. Wyniki zostaną ogłoszone po porównaniu materiału biologicznego pobranego od rodzin, z materiałem znalezionym w mogiłach.

PAWEŁ PUZIO

Więcej próśb niż pieniędzy

WYDATKI Zakończył się kolejny etap prac nad listą przyszłorocznych wydatków miasta. Dziś na biurko prezydenta Krzysztofa Żuka ma trafić pełna lista wniosków miejskich radnych proszących o dopisanie tych wydatków, których prezydent nie uwzględnił w swoim projekcie budżetu.

W tym roku najczęściej powtarza się prośba o zwiększenie puli pieniędzy zarezerwowanych na dofinansowanie żużlowców Motoru Lublin. W 2020 r. miasto przeznaczyło na ten cel 4 mln zł, ale na przyszły rok Żuk przewiduje znacznie mniejsze wsparcie.

W prezydenckim projekcie budżetu zapisana jest kwota 2,5 mln zł na „promocję miasta poprzez sport” z zastrzeżeniem, że są to głównie fundusze dla żużlowców. Radni apelują o zwiększenie tej kwoty do tegorocznego poziomu. Prośby o większe pieniądze dla żużla padają z obu stron politycznego frontu dzielącego Radę Miasta, czyli zarówno z klubu prezydenta Żuka jak też ze strony radnych Prawa i Sprawiedliwości.

Wśród 301 wniosków złożonych przez radnych znalazły się też prośby o prace drogowe na ul. Żelazowej Woli i Zakopiań-

skiej, kilka razy powtórzał się wniosek o remont alejek na Marinie, czy też ścieżkę przy ul. Franczaka „Lalka”.

Prośby nadesłane przez komisję Rady Miasta przeszły na koniec przez Komisję Budżetowo-Ekonomiczną, która rekomendowała prezydentowi uwzględnienie lub nieuwzględnienie wniosków. – Musimy być tym złym, który sprowadza radnych na ziemię – przyznaje Bartosz Margul, przewodniczący KBE. Szczegółowy wykaz próśb opublikujemy w poniedziałkowym wydaniu.

(DRS)

Trudniej przez Diamantową

NA DROGACH Od poniedziałku przez cały najbliższy tydzień zwężone mają być obie jezdnie ul. Diamantowej pod przebudowywanym wiaduktem kolejowym. Na każdej

jezdni dostępny ma być tylko jeden, środkowy pas. Takie utrudnienia mają trwać do 7 grudnia, do godz. 14. Wtedy na obu jezdniach mają być dostępne po dwa pasy ruchu.

Jest dodatkowy przystanek

KOMUNIKACJA Tymczasowy przystanek uruchomiony wczoraj na al. Warszawskiej ma ułatwić dojazdy mieszkańcom z okolic Bajkowej i ul. Żołnierskiej, którym z powodu robót drogowych zabrano przystanek

za rondem Honorowych Krwiodawców.

Autobusy linii 18, 20 i 30 jadące w stronę Al. Racławickich zatrzymują się od wczoraj dodatkowo na al. Warszawskiej między Bukietową a Wiązową, mniej więcej naprzeciw sklepu Stokrotka.

Kolej zapowiada, że prace ingerujące w ruch samochodów pod wiaduktem, chociaż miały się zakończyć w październiku, mogą potrwać do marca włącznie. (DRS)

W rozkładach jazdy przystanek będzie widnieć pod nazwą „Rondo Krwiodawców 04”.

Z tego samego miejsca odjeżdżają również autobusy linii 37 w kierunku ul. Zana i Zalewu Zemborzyskiego. (DRS)

Rowerzyści pytają o zdanie

BADANIE Do końca roku potrwa „Badanie klimatu rowerowego” prowadzone w Lublinie i 89 innych polskich miastach przez Polską Unię Mobilności Aktywnej. Twórcy raportu pytają o zdanie samych użytkowników dwóch kółek.

Wypełnienie internetowej ankiety trwa około 10 minut, a pytania dotyczą np. tego,

czy sygnalizacja świetlna jest dostosowana do ruchu rowerów, czy często dochodzi do kradzieży jednośladów i czy wyznaczone dla nich drogi są zimą odsnieżane.

– By naukowcy mogli przedstawić raport dla poszczególnych miast potrzeba minimum 200 głosów. Jednak im więcej osób wypełni ankietę, tym bardziej badanie

będzie wiarygodne – zachęca Krzysztof Kowalik z Porozumienia Rowerowego.

Raport ma dać m.in. odpowiedź na pytania o to, co należałoby zmienić, by jazda rowerem była przyjemniejsza, wygodniejsza i mniej ryzykowna. Ankieta jest dostępna na stronie internetowej porozumienierowerowe.pl/BKR. (DRS)

Wyświetlacze stracą wiedzę

KOMUNIKACJA W sobotni wieczór (od godz. 18 do 22) nie będzie można sprawdzić na przystankowym wyświetlaczu, za ile minut przyjedzie autobus lub trolejbus. W tym czasie urządzenia będą pokazywały jedynie to, co wynika z obowiązującego rozkładu

jazdy, a nie czas obliczany na podstawie położenia autobusu. Nie dowiemy się tego również z aplikacji myBus, ani z mapy z pojazdami komunikacji miejskiej, nieczynna będzie też strona internetowa Zarządu Transportu Miejskiego. Powodem tego

zamieszania są planowane prace przy... konserwacji transformatora w biurcu przy Nałęczowskiej 14, gdzie swoją siedzibę ma ZTM. Rozkład jazdy przez internet będzie można sprawdzić na stronie mpk.lublin.pl.

(DRS)

Więcej zapłacą tylko duże sklepy

PIENIĄDZE Zdecydowany sprzeciw radnych spoza klubu burmistrza Kraśnika Wojciecha Wilka (PO) wobec podnoszenia podatków w 2021 roku. Na 21 radnych jego propozycję popadło tylko 7. – Takim oto sposobem pozbawimy w przyszłym budżecie 1,2 mln zł na rozwój – ostrzegął radny Krzysztof Ślusarz

Agnieszka Antoń-Jucha

Nie spodziewałem się, że przyjdzie mi uczestniczyć w czymś takim – komentował dyskusję na wczorajszej sesji Rady Miasta Kraśnik radny z klubu burmistrza Zbigniew Marcinkowski (Porozumienie i Rozwój), łapiąc się przy tym za głowę. – Dajemy świadectwo swojego lekkiego podejścia do bardzo ważnych tematów. Cała odpowiedzialność za tę uchwałę (chodzi przyszłoroczne o stawki podatku od nieruchomości – red.) spoczywa na was, koledzy.

Wykazaliście się nad wyraz daleko idącą fantazją.

Nie na przejeżdżenie

Wczoraj radni z Kraśnika decydowali o tym, czy stawki podatków – od środków transportowych i od nieruchomości – powinny wzrosnąć w 2021 r. Burmistrz zaproponował średnio 7 proc. więcej, z pewnymi wyjątkami. W przypadku podatku od środków transportowych miała nie wzrosnąć stawka od autobusów. Natomiast w przypadku podatku od nieruchomości niższy podatek byłoby w przypadku

budynków związanych z udzielaniem świadczeń zdrowotnych. Burmistrz proponował też zróżnicowanie stawki od powierzchni handlowej sklepów. Więcej miały zapłacić sklepy wielkopowierzchniowe.

– To nie są olbrzymie podwyżki. To są minimalne kwoty. Mieszkańcy je odczuwają, ale nie będzie to drażnić ich portfela do samego dna – ocenił radny Jacek Michalczyk (Porozumienie i Rozwój). I przestrzegając: Zobaczcie, że w przyszłym roku nie będzie nas stać, by załatać dziury w drodze.

– To nie są pieniądze na przejeżdżenie, tylko szybszy rozwój miasta

– podkreślał Wojciech Wilk, szczegółowo tłumacząc dlaczego podwyżka jest potrzebna (podatki w Kraśniku nie były podnoszone od 2016 r.). Argumenty nie przekonały jednak większości głosujących.

– W tym roku w związku z bardzo trudną sytuacją epidemiologiczną proponujemy, aby tych podatków nie podwyższać – zaproponował radny Jerzy Misiak (PiS).

– To nie jest czas na podnoszenie podatków. Kryzys

jest czasem przetrwania i programów oszczędnościowych – podkreślała radna Anna Jaszowska (PiS).

Nie będzie owoców

Radny Tomasz Saj zaproponował, aby większość stawek od nieruchomości pozostała na niezmienionym poziomie, z wyłączeniem obniżki podatku dla placówek medycznych (z 4,60 do 4,50 zł za mkw.) i podwyższenia go dla sklepów wielkopowierzchniowych o powyżej 600 mkw. (z 21 do 23 zł za mkw.).

– Czasem w sytuacji trudnej i kryzysowej trzeba podjąć decyzję może mniej popularną, ale mającą na względzie to, że w przyszłości będzie przynosiła dobre owoce i dla miasta i dla mieszkańców – próbował przekonać jeszcze radnych burmistrz miasta.

Ostatecznie wniosek radnego Saja został przegłosowany, podobnie jak poprawiony projekt uchwały ws. nowych stawek podatku od nieruchomości. Za tym nowym projektem głosowało 12 radnych, 7 było przeciw, 2 osoby nie brały udziału w głosowaniu.

Pomogą gastronomii i branży fitness



Chełm wprowadza swój pakiet pomocowy dla lokalnych przedsiębiorców poszkodowanych przez koronakryzys. Jeśli ktoś chce skorzystać z bonifikaty na usługi komunalne, do 15 grudnia musi złożyć wniosek.

Pakiet pomocowy był już przez władze miasta zapowiadany, ale teraz zaakceptowała go Rada Miasta. Za tym, żeby ulżyć przedsiębiorcom, których firmy decyzją rządu zostały zamknięte, głosowało 21 radnych – wszyscy obecni na sesji.

Na czym polega ta pomoc? Po pierwsze, Chełm pomoże gastronomii i branży fitness. – Epidemia to wyzwanie zdrowotne, ale także gospodarcze. W tej trudnej chwili Chełm wspiera przedsiębiorców, które objęły restrykcje sanitarne – mówi prezydent miasta Jakub Banaszek (Porozumienie).

Dlatego biznesmeni prowadzący w Chełmie właśnie taką działalność nie będą

musieli płacić podatku od nieruchomości za listopad i grudzień.

Jest jednak kilka warunków, które należy spełnić. Zwolnienie dotyczy przedsiębiorców, którzy m.in. odnotowali pogorszenie płynności; 1 listopada 2020 r. prowadzili działalność gospodarczą, lub w tym czasie wynajmowali komuś lokal na prowadzenie np. restauracji.

Kolejnym działaniem miasta jest udzielenie bonifikaty na usługi komunalne. To 5 tys. zł na pokrycie kosztów związanych z usługami świadczonymi przez Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej i Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Chełmie.

Aby móc skorzystać z tej oferty, trzeba pobrać i wypełnić wniosek umieszczony na stronie internetowej miasta chełm.pl.

– Departament Komunalny czeka na wnioski do 15 grudnia – dodaje Damian Zieliński z gabinetu prezydenta.

W Chełmie kluby fitness oraz gastronomia będą zwolnione z podatku od nieruchomości za listopad i grudzień

FOT. PIXABAY.COM

— R E K L A M A —

CENTRUM GARNITUROWE MELGIEWSKA 11

Największy w Lublinie wybór gotowych kosztów i garniturów.

Szyjemy także garnitury i koszule na miarę.

OTWARTE!

CZYNNE 10-18 SOB. 9-14
telefon 731121111

TJ2337

Nie wyrzucaj, kompostuj!

RADZYŃ PODLASKI Jeszcze więcej kompostowników trafi do mieszkańców. Wcześniej samorząd rozdał już 300 sztuk. Teraz miasto dokupi 200 kompostowników. – Jeszcze w ubiegłym roku wystąpiliśmy z wnioskiem do wojewódzkiego oddziału Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej o dofinansowanie – zaznacza Anna Wasak, rzecznik radzyńskiego magistratu. I udało się – samorządowi przyznano ponad 27 tys. zł. To połowa kwoty, jaką trzeba przeznaczyć na nową partię kompostowników. – Mieszkańcy, którzy z nich już skorzystali, są zadowoleni. Niektórzy zdecydowali się założyć własne kompostowniki na posesji i samodzielnie

zagospodarowywać zielone odpady – dodaje Wasak. Ale działania samorządu były szerzej zakrojone. – Dodatkowo wdrożyliśmy podobny program dla wszystkich publicznych szkół i przedszkoli, w ramach którego 13 dużych kompostowników o pojemności 1 400 litrów trafiło do takich placówek – zaznacza Piotr Tarnowski, inspektor Wydziału Zarządzania Mieniem Komunalnym w radzyńskim magistracie. – Każdy, kto prawidłowo segreguje odpady, i prowadzi kompostownik wie, że powstały nawet czarne złoto dla naszego ogródka, trawy, drzew, krzewów czy kwiatów – przekonuje inspektor.

Jednak pomimo tej akcji samorząd wciąż ma problem z lawinowym wzrostem masy odpadów biodegradowalnych. W związku z tym władze Radzyna Podlaskiego wprowadziły ograniczenia dla mieszkańców. Trzeba będzie liczyć worki, bo inaczej samorząd straszny podwyżkami. Urzędnicy zasugerowali taki krok, po tym jak porównali dane z tego roku i poprzedniego. I jak to określili, porównanie wypadło „katastroficznie”. W czerwcu tego roku mieszkańcy oddali 236 ton, a rok wcześniej 155 ton takich śmieci. We wrześniu było to 247 ton, podczas gdy rok wcześniej niecałe 156. (EB)

— R E K L A M A —

TANIE OPŁATY ZA RACHUNKI!

U NAS OPŁACISZ TANIO RACHUNKI ZA:

- PRĄD, GAZ
- TELEFON
- INTERNET
- ZUS, US
- ABONAMENT RTV

* Przelewy w wysokości 0,99 zł dla posiadaczy Rachunku IKS Płatności w Kasie Unii Lubelskiej.

0,99 zł*

Zapraszamy do placówek Kasy Unii Lubelskiej:

- Lublin ul. Br. Wieniawskich 5B, tel. 81 756 96 04
- Lublin pl. M. C. Skłodowskiej 4A, tel. 81 533 75 47
- Lublin ul. Z. Krasińskiego 2, tel. 81 528 08 67
- Lublin ul. Narutowicza 62, tel. 81 534 90 70
- Lublin ul. Krańcowa 107, tel. 81 526 26 60
- Turka ul. Bukowa 2, tel. 81 759 65 53

Terespola już nie zaleje. Przynajmniej na mapie

SUKCES Samorząd walczył kilka lat o zmianę mapek utrudniających rozwój miasta. Wreszcie się udało. Przedsiębiorcy i mieszkańcy będą mogli myśleć o budowach zakładów czy domów

Ewelina Burda

W końcu wróciła normalność – tak o aktualizacji map zagrożenia powodziowego mówi Jacek Danieluk, burmistrz Terespolu. Wcześniej znaczna część miasta została zakwalifikowana jako teren zalewowy Bugu. Zdaniem lokalnych władz był to „bubel prawny, który utrudniał rozwój”.

– Lubię niebieski, ale w tym przypadku ten kolor na mapie Terespolu mi się nie podobał – przyznaje burmistrz przygranicznego miasta w powiecie białskim. Kiedy w 2015 roku podległy Ministerstwu Środowiska Krajowy Zarząd Gospodarki Wodnej przygotował nową wersję map zagrożenia powodziowego, terespolscy urzędnicy przecierali oczy ze zdumienia. – Wynikało z nich, że 80 proc. powierzchni miasta zagrożona jest powodzią. Nie wzięto pod uwagę ani naszych wałów przeciwpowodziowych, ani przepompowni – wspomina Danieluk. Samorząd zwrócił się wówczas o pomoc m.in. do senatora Grzegorza Biereckiego (PiS). – Od początku przyznawał, że mamy w tej kwestii słuszość. Interweniowaliśmy też w kilku ministerstwach, w Wodach Polskich, bo te mapki ktoś malował chyba na kolanie. Świadczy o tym choćby fakt, że w granice Terespolu wcielono 70-hektarową białorską wyspę – dodaje burmistrz.



Ale nie tylko o kolor niebieski tutaj chodziło.

Uznanie miasta jako teren zalewowy utrudniało m.in. uzyskanie pozwolenia na budowę.

– Nastąpił krach inwestycyjny na dwa lata. Za każdym razem przy budowie np. domu potrzebna był indywidualna zgoda Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej. To odstraszało inwestorów. A do urzędu ustawiały się kolejki zdezorientowanych mieszkańców, którzy chcieli

budować dom, a nie mogli przebić się przez gąszcz formalności. W końcu nie chcieli kupować działek objętych takimi restrykcjami.

W końcu odetchnęli

Na szczęście pod koniec października mapy powodziowe zak-

Mapy powodziowe sporządzone w 2015 roku – ponad 80 proc. Terenu Terespolu była „zalewowa”
FOT. ARCHIWUM

tualizowano. – Wróciła normalność. Mapki odpowiadają rzeczywistości. Wielkich powodzi w Terespolu nigdy nie było – podkreśla Jacek Danieluk.

Zgodnie z przepisami takie mapy podlegają przeglądowi co 6 lat lub częściej w razie potrzeb. W uzgodnieniu z wojewodami, przygotowują je Wody Polskie. – Gmina przekazywała wnioski o aktualizację map oraz uwagi do ich wykonania – potwierdza Szymon Huputyś, rzecznik prasowy Ministerstwa Infrastruktury. – Uwagi te zostały uwzględnione w ramach przeglądu i aktualizacji map.

– Obszary zagrożenia powodziowego ograniczono na podstawie specjalistycznych analiz, które uwzględniły m.in. działanie przepompowni w Terespolu – przyznaje z kolei Sergiusz Kieruzel, rzecznik prasowy Wód Polskich.

– W końcu doczekałem się, że mądrzy ludzie poszli po rozum do głowy – stwierdza burmistrz. – Cieszymy się, że do miasta wraca normalność.

Jak się poprawisz, to umorzą ci dług

LUBARTÓW Po raz pierwszy w historii Lubartowa ruszyła abolicja dla mieszkańców lokali socjalnych. Kryteria są twarde, ale dają szansę na wyjście ze spirali zadłużenia.

Zadłużenie najemców mieszkań komunalnych jest problemem dla wielu samorządów. – Zobowiązania z tego tytułu wynoszą w Lubartowie około 1,45 mln złotych. Zadłużenia, które mogą podlegać restrukturyzacji, dotyczą 119 na-

jemców na 191 lokali. Rekordzista ma 60 tys. zł długu – wylicza Łukasz Chomicki, rzecznik prasowy Urzędu Miasta.

Uchwała lubartowskich radnych przewiduje kilka wariantów skorzystania z programu, od umorzenia 40 proc. zadłużenia do nawet 100 proc. zaległości.

– Najprostszy to ten, w którym dłużnik odda mieszkanie i dzięki temu umorzone zostaną wszystkie

jego długi i odsetki. Lokator sam musi sobie znaleźć nowe mieszkanie – mówi rzecznik.

Dłużnik może również skorzystać z 50-proc. umorzenia długów, w przypadku gdy przyjmie propozycję zamiany dotychczas zajmowanego lokalu na lokal mniejszy wskazany przez miasto.

– Zaległości mogą być też „restrukturyzowane” za pomocą pozostałych wariantów, które za-

kładają częściowe umorzenie zaległych długów i odsetek, pod warunkiem terminowej spłaty części zadłużenia – dodaje rzecznik. Osoba korzystająca z tej formy abolicji musi się także zobowiązać do całkowitej spłaty kosztów dochodzenia roszczeń i egzekucji oraz terminowego wnoszenia bieżących opłat za użytkowany lokal.

Do programu mogą przystąpić dłużnicy, którzy mieli zadłużenie

na dzień wejścia w życie programu, tj. 30 października tego roku. Muszą zawrzeć umowę o restrukturyzacji zadłużenia. Wnioski należy składać w siedzibie Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Lubartowie, przy ul. Parkowej 6. Program ma działać przez rok.

W Lubartowie na najem lokalu mieszkalnego na czas nieokreślony czeka 16 osób, a kolejne 22 na najem socjalny.

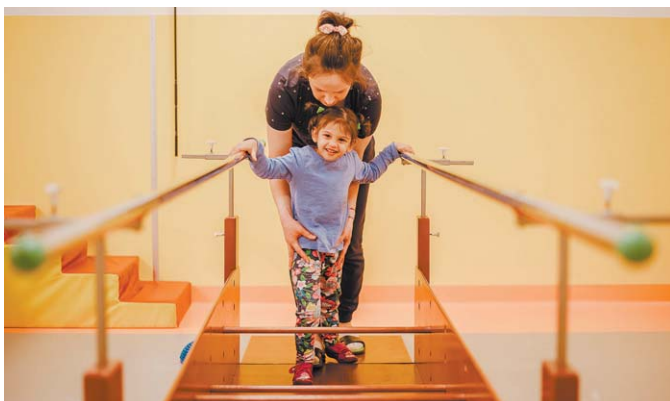
PAWEŁ PUZIO

Dajmy dzieciakom plac zabaw i boisko

Ponad 120 dzieci z ośrodka prowadzonego przez Siostry Benedyktynki Misjonarki w Puławach marzy o dostosowanym do ich potrzeb placu zabaw i boisku sportowym. Zbiórka w internecie już ruszyła.

Placów zabaw w Puławach jest sporo, ale takiego, na którym w bezpieczny sposób pobawić mogłyby się dzieci ze Ośrodka Rewalidacyjno-Wychowawczego, brakuje.

– Nasze dzieci wymagają szczególnej troski i opieki. Mają różnego rodzaju niepełnosprawności, zarówno intelektualne, jak i ruchowe. Mamy podopiecznych z autyzmem, zespołem Aspergera, zespołami genetycznymi oraz wieloma innymi schorzeniami. Są dzieci słabo widzące, słabo słyszące, często towarzyszy im również padaczka. One ze względu bezpieczeństwa nie mogą korzystać ze standardowych placów zabaw – tłumaczy s. Anuarita Ewa Tućka, dyrektor puławskiego ośrodka. Siostry pracują na tym, by spełnić



Dzieci z puławskiego ośrodka wymagają szczególnej opieki. Czekają na plac zabaw i boisko dostosowane do ich potrzeb
FOT. ORW

marzenie swoich wychowanków i zbudować przy ul. Kowalskiego duży plac zabaw przystosowany do potrzeb dzieci niepełnosprawnych. Ze specjalnymi huśtawkami, na które może będzie wjeżdżał wózek, bezpiecznymi karuzelami, z odpo-

wiednim podłożem, dodatkowymi poręczami, zestawami do gier edukacyjnych i ćwiczeń rehabilitacyjnych. W pobliżu chcą zbudować boisko sportowe (zastąpiłoby obecny, prowizoryczny plac, gdzie jedną z bramek tworzą drzwi magazynu).

Z obiektów mogłyby korzystać wszystkie niepełnosprawne dzieci w regionie.

– Marzymy o budowie takiego miejsca, w którym dzieci byłyby radosne i szczęśliwe.

Mamy już projekt i jedną huśtawkę, którą przywieziemy, gdy wszystko będzie gotowe. Ale żeby było to możliwe, konieczna jest finansowa pomoc. Dlatego liczymy na wszystkie osoby, które chciałyby zostać naszymi Aniołami Dobroci – mówi siostra Anuarita. Wystarczy wejść na stronę „I ty możesz zostać Aniołem Dobroci” na stronie zrzutka.pl (<https://zrzutka.pl/be3356> na neta może) i przekazać dowolną sumę. Innym sposobem jest wpłata na konto (nr 65 1240 2412 1111 0010 9641 4388, ul. M. Kowalskiego 3, 24-100 Puławy).

RADOSŁAW SZCZĘCH

Syn znalazł ciało matki. Zagryzły ją jego psy

76-latka z gminy Nielisz została dotkliwie pogryziona przez psy: dwa owczarki niemieckie należące do jej syna. To on odnalazł ciało kobiety. Zgłoszenie w tej sprawie dotarło do policjantów w niedzielę około południa. Zwłoki 76-latki leżały na podwórku. Mieszkający obok syn zauważył je, kiedy wychodził z domu. Podczas późniejszych oględzin na ciele kobiety stwierdzono wiele ran szarpanych, głównie na rękach i nogach. Zwłoki zostały zabezpieczone do badań. Ze wstępnych ustaleń wynika, że dzień przed odnalezieniem zwłok

syn odwiedził 76-latkę. – Wracając do siebie mógł nie zamknąć furtki – informuje st. asp. Dorota Krukowska-Bubiło, rzecznik zamojskiej policji. – Psy w ciągu dnia trzymane są w kojcach. W nocy jednak były z nich wypuszczane. Mogły dostać się na posesję kobiety właśnie przez otwartą furtkę. Dokładne okoliczności zdarzenia wyjaśnia prokuratura. Syn kobiety został zatrzymany. We wtorek trafił do prokuratury. Za brak odpowiedniego nadzoru nad psami grozi mu do 5 lat więzienia.

JSZ

Przeprawa z mostem

INWESTYCJA Budowę mostu na Krznie zapowiada prezydent Białej Podlaskiej. – Ma to ogromne znaczenie strategiczne – przekonuje Michał Litwiniuk. Koszt: między 20 a 40 mln zł. Zdaniem byłego prezydenta Dariusza Stefaniuka (PiS) pomysł jest „absurdalny”

Ewelina Burda

Propozycja budowy mostu w ciągu ulic Artyleryjskiej i Dalekiej wraz z drogami dojazdowymi pojawia się w projekcie budżetu miasta na przyszły rok. – Nowa przeprawa będzie istotnym odciążeniem dla ruchu – podkreśla prezydent Litwiniuk (PO). To była jedna z jego obietnic wyborczych.

– **Dzisiaj największe natężenie ruchu w mieście występuje na**

osi północ-południe. Skrócenie drogi pomiędzy tymi częściami miasta jest bardzo ważne dla mieszkańców – przekonuje prezydent.

Jego zdaniem takie rozwiązanie pozwoliłoby wprowadzić ruch tranzytowy poza ścisłe centrum miasta. Budowę mostu i dróg dojazdowych wyceniono na 19,5 mln zł, a inwestycję zaplanowano na lata 2021-2023.

Na przyszły rok na to zadanie wstępnie zaplanowano pół miliona złotych. Poprawki w tej sprawie do budżetu państwa wniósł nawet poseł Riad Haidar (KO) z Białej Podlaskiej. Tyle że w piśmie parlamentarzysty pisze o szacunkowym koszcie na poziomie 40 mln zł.

O takim rozwiązaniu w kampanii wyborczej dwa lata temu mówił również przewodniczący obecnej rady Bogusław Broniewicz (Biała Samorządowa), wówczas jako kandydat na prezydenta miasta. – Jestem

realistą i mam nadzieję, że zostało wykonane studium wykonalności, które określa kwotę potrzebną do przeprowadzenia tej inwestycji – zauważa. – Takie strzelanie pomysłami i epatowanie inwestycjami jest fajne, ale one powinny być poparte konkretnymi wyliczeniami – podkreśla Broniewicz, który na razie widzi duże rozbieżności pomiędzy wyceną miasta, a choćby kwotą wspomnianą przez posła Riada Haidara.

Z kolei zdaniem byłego prezydenta, a obecnie posła

Dariusza Stefaniuka (PiS), pomysł jest „absurdalny”. – Biorąc pod uwagę, że tunel nie wpada w ulicę Daleką, więc ruch samochodów ciężarowych tam nie pojedzie. Poza tym koszt budowy uważam za znacznie zaniżony – zauważa Stefaniuk. W jego ocenie lepszym rozwiązaniem jest budowa wschodniej obwodnicy miasta. – To rozładowałoby ruch ciężarówek i tranzytu. Obwodnica skomunikowałaby też lotnisko, na którym wojsko dokonuje olbrzymich inwestycji – tłumaczy poseł.

PLAN JUŻ BYŁ

Już w latach 80. w planach rozwoju miasta przewijał się pomysł mostu na Krznie dokładnie w tym ciągu ulic, o jakich obecnie mowa. – 30 lat temu wykupiony został dom z działką pod tę drogę, była też dokumentacja, ale w pierwszej kolejności zbudowano most i aleję Jana Pawła II. Może w końcu i ten tak ważny projekt zostanie zrealizowany – zastanawia się Mirosław Radecki, prezydent Białej Podlaskiej w latach 1990-94.

Film, pandemia i nagroda

Walka z koronawirusem z perspektywy pielęgniarki ze szpitala w Białej Podlaskiej. Spot pokazujący wykorzystanie unijnych pieniędzy przygotowało województwo lubelskie. Film zwyciężył właśnie na festiwalu Energa CAMERIMAGE 2020.

W spocie pielęgniarka Janina Dziedzic-Płanda mówi o swojej codziennej pracy w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym. – Chcieliśmy pokazać trudną pracę służb medycznych w czasie pan-



Fragment nagrodzonego filmu o pielęgniarce ze szpitala w Białej Podlaskiej walczącej z koronawirusem

FOT. DOG FILM STUDIO FILMOWE

demii. Historia przedstawiona w filmie została opowiedziana z perspektywy pielęgniarki, która na co dzień opiekuje się pacjentami z koronawirusem – mówi Jarosław Stawiarski marszałek województwa lubelskiego.

W tym roku ze względu na pandemię festiwal odbył się w formule online. Energa CAMERIMAGE obejmuje nie tylko pokaz filmów fabularnych, ale to również prezentacja spotów promujących fundusze europejskie w Polsce. Do tej kategorii napłynęło 25 nagrań.

I – jak podkreślali jurorzy – spot z Lubelszczyzny nie tylko charakteryzuje się dobrą jakością wykonaniem, ale także wyraźnie pokazuje unijne wsparcie.

Nagrodzony spot był pierwszym z serii 15. produkcji, które powstaną w ramach kampanii pokazującej efekty wdrażania funduszy europejskich w województwie lubelskim. Nagrodzony klip przygotowała firma Dog Film Studio Filmowe Pawła Nazaruka z Warszawy.

(EB)

Bez nepotyzmu, ale z kredytem

Miało Obywatelskie Lubartów (MOL) pyta, czy starosta lubartowski Ewa Zybała jest spokrewniona z Sylwią Domagałą, nowo mianowaną dyrektorką szpitala w tym mieście.

Pod koniec sierpnia Sylwia Domagała wygrała konkurs na stanowisko dyrektora SP ZOZ w Lubartowie. Wcześniej nieco ponad rok kierowała tą placówką, jako pełniąca obowiązki.

– Od informatora otrzymałam sygnał, że pani Domagała i starosta Zybała są ze sobą spokrewnione. Dlatego wystąpiłam do Starostwa Powiatowego z pytaniem o ewentualne pokrewieństwo, w obawie o zjawisko nepotyzmu – wyjaśnia powody działania Elżbieta Wąs z MOL. Wynagrodzenie dy-

rektor SPZOZ w Lubartowie wynosi 17 tys. zł brutto plus dodatek stażowy.

– Nie, nie jestem spokrewniona z panią Ewą Zybałą – zdecydowanie odrzuca zarzut dyr. Sylwia Domagała.

A Krzysztof Dudziński, rzecznik prasowy starostwa, dodaje: – Zjawisko postrzegania świata przez pryzmat zmyślonych informacji doczekało się swojej nazwy – „fake news”. I w tej kategorii należy traktować pojawiające się insynuacje o pokrewieństwie lub powinowactwie i wynikającym z nich nepotyzmie w odniesieniu do Ewy Zybały i Sylwii Domagały. Dla niektórych nie ma znaczenia, co jest faktem, ważne jest dla nich to, co im się wydaje. Niestety tworzenie postprawdy i „obrzucanie błotem”, w

dobie mediów społeczno-sciowych, stała się bardzo modna.

W tle pytania o rzekomy nepotyzm pojawiło się również to o sytuacji finansowej szpitala, który w tym roku wygenerował już ponad 5 mln zł straty. Niestety placówka musi się ratować dużą pożyczką. – Szpital zaciągnął kredyt w wysokości 25 mln zł, na 12 lat. Z ofert kilku podmiotów została wybrana oferta najkorzystniejsza dla SPZOZ. Kredyt zostanie przeznaczony na spłatę długów. Przekształcamy zobowiązania krótkoterminowe i wymagalne na długoterminowe i poprawiamy w ten sposób płynność finansową – informuje Wioleta Wojciechowska, rzecznik prasowy szpitala w Lubartowie.

PAWEŁ PUZIO

Internetowy gnębiciel zniesławiał nawet policjantów

Zniesławiał w sieci policjantów i nękał białskiego przedsiębiorcę. Za swoje występkę w internecie pochodzący z powiatu białskiego Emil K. odpowie przed sądem.

35-latek podejrzany przez kilka miesięcy 2014 roku uporczywie nękał Bartłomieja S. – Poprzez wysyłanie SMS-ów, zamieszczanie na portalach

społecznościowych nieprawdziwych wpisów o obraźliwych treściach – opisuje Edyta Winiarek, prokurator rejonowy. Chciał też zmusić tego mężczyznę do zapłaty 5 tys. zł w zamian za usunięcie obraźliwych i nieprawdziwych treści na Facebooku.

Emil K. w podobny sposób zniesławiał też w mediach

społecznościowych dwóch policjantów z komendy w Białej Podlaskiej. Mężczyzna się ukrywa i postępowanie wobec niego jest zawieszone. – Wysłano za nim Europejski Nakaz Dochodzeniowy – dodaje prokurator Winiarek. Za uporczywe nękanie innej osoby grozi do lat 8 więzienia.

(EB)

UWAGA KONKURS!

**Żyj eko,
dziel się pomysłami
i zgarnij kasę!**

ORGANIZATOR

dziennik
WSCHODNI

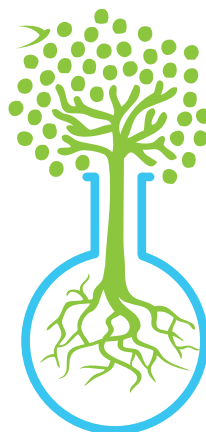
PATRON

**GRUPA
AZOTY**
PUŁAWY

**ZIELONY
WOŁONTARIAT**

II edycja

**poczuj chemię
do bycia eko**



**na twoje pomysły
czekamy
do 6 grudnia**

*Regulamin konkursu i formularze zgłoszenia dostępne na: www.dziennikwschodni.pl
e-mail: eko@dziennikwschodni.pl Szczegóły pod numerem telefonu **697 770 404**

Epidemiczni turyści: inni i więcej

ZWIERZYNIEC To ważne informacje dla co najmniej 220 tysięcy osób, bo tylu turystów co roku odwiedza Roztoczański Park Narodowy. Szykują się zmiany nad Stawami Echo w Zwierzyńcu. Będą nowe drewniane ścieżki, a na parkingu nowoczesne sanitariaty

Agnieszka Dybek

Roztoczański Park Narodowy przygotowuje się do inwestycji, które natychmiast zauważą turyści. Chodzi o przebudowę drewnianych ścieżek przy Echu. I zmiany cywilizacyjne na parkingu, gdzie auto zostawia każdy, kto wypoczywa nad malowniczymi stawami i w ich okolicach.

Szukają pieniędzy na ścieżki

– Przygotowujemy dokumenty i staramy się o fundusze. Chcemy wymienić wszystkie drewniane elementy ścieżek, które mają co najmniej kilkanaście lat. Kilka lat temu były odnawiane, ale już pora na wymianę. Zwłaszcza że świetnie się sprawdziły – mówi Tadeusz Grabowski, zastępca dyrektora RPN.

Ścieżki to pomysł, żeby wypoczywający nad stawami nie niszczyli parku. Turyści i letnicy zamiast szwendać się i deptać roślinność, poruszają się określoną, drewnianą trasą. A ta jest tak pomyślana, by była wygodna nawet dla kogoś, kto pcha dziecięcy wózek. Pracownicy parku poprowadzili ścieżki tam, gdzie najczęściej przemieszczali się przyjezdni. Powstanie drewnianych konstrukcji, które przypominają moło, było konieczne. Stawy były tak popularne, a gości tak dużo, że zaczęło to zagrażać istnieniu wydmy, której częścią jest plaża.

Cywilizacja na parkingu

– Latami korona wydmy była rozdeptywana. Dzięki kładkom znów zaczęły ją porastać siewki sosny. Nie niszczone posadzonego przez nas żarnowca. Sprawdziło się też drewniane ogrodzenie od strony plaży.

Po przebudowie, ścieżki będą miały identyczny przebieg. Przygotowujemy dokumenty potrzebne do pozyskania unijnego wsparcia. Jeśli dodamy koszty przebudowy ścieżek i prac na parkingu, to się okazuje, że potrzebujemy około miliona złotych. Takich pieniędzy park nie ma – wylicza zastępca dyrektora.

Prace na parkingu wiążą się z doprowadzeniem elektryczności i montażem nowoczesnych kontenerów z sanitariatami. Tak żeby było więcej toalet i mogli z nich korzystać niepełnosprawni.

– Wymianę ścieżek zaplanujemy tak, żeby nie robić tego w sezonie turystycznym. Jeśli się uda dostać dofinansowanie i szybko zacząć prace, to efekty byłyby widoczne w sezonie 2021. Jeśli nie,

Według pracowników RPN w tym roku, mimo pandemii, nie zawiedli turyści indywidualni



Remont czeka również parking i sanitariaty

to wymiana odbędzie się jesienią. Parking to inny projekt, pewnie na 2022 rok – ocenia dyr. Grabowski.

Epidemia roz mnożyła turystów

Zmiany prowadzone z myślą o turystach są istotne, bo tych w RPN jest wyjątkowo dużo. W tym roku, choć był to także dla parku rok szczególny, odwiedzających było co niemiara. Jak zauważają pracownicy, nawet może więcej niż zwykle.

– Nie mamy jeszcze oficjalnych danych, rok się nie skończył, ale tak przypuszczamy. W parku są czujniki monitorujące, które pozwalają na dość precyzyjne oszacowanie ruchu turystycznego. Większa liczba turystów to jedno. Widać zmianę sposobu wypoczynku. Z wielkim zadowoleniem obserwuję powrót do turystyki wędrowniej. Widać ludzi z plecakami, którzy – tak jak przed laty – organizują sobie rajdy. Pojawili się rowerzyści, ale tacy, którzy mają sakwy przy rowerach. To znaczy, że pokonują dłuższą trasę. U nas są tranzytem dwa, trzy dni, oglądają, zwiedzają i jadą dalej. No i kampery. W tym roku widziałem ich chyba więcej niż w sumie przez wszystkie poprzednie lata. Dla nas to bardzo ciekawe, bo musimy pomyśleć o zmianie oferty i dostosować nasze działania do innej aktywności osób, które do nas trafiają – mówi wicedyrektor RPN, dodając, że aktywne formy wypoczynku, czyli kajaki, nordic

Ścieżki, które powstały wokół wydmy, mają za zadanie ją chronić

walking, czy rowery zyskują na popularności już od kilku lat.

Auto! Nie autokar

Zdaniem pracowników najbardziej skutki pandemii odczuł Ośrodek Edukacyjno-Muzealny, który miał 70 proc. mniej odwiedzających. Zwykle do parku przyjeżdżało rocznie od 500 do 700 wycieczek. Najwięcej w maju, we wrześniu i październiku. W tym roku ich nie było, bo te wycieczki zazwyczaj były szkolne.

Ale za to dopisali turyści indywidualni, którzy wypoczywali rodzinie, pojawiając się głównie w weekendy. Prawdziwe tłumy były w weekendy majowe, w długi weekend czerwcowy (Boże Ciało) oraz w czasie wakacji. To oni z nadwyżką zrekompensowali statystyczny brak wycieczkowieców.

Drewniane pomosty, po kilkunastu latach funkcjonowania, czeka wymiana

Prawa pracownika w czasie pandemii

PYTANIA I ODPOWIEDZI Czy praca zdalna jest obowiązkowa? Czy jeśli sklep, w którym pracuję jest zamknięty z powodu obostrzeń, dostanę wynagrodzenie? To tylko niektóre pytania, jakie zadali w poniedziałek czytelnicy Dziennika Wschodniego. Na wszystkie odpowiadała podczas dyżuru telefonicznego ekspert z Okręgowego Inspektoratu Pracy w Lublinie Małgorzata Krzemińska-Ochera

• **Czy pracownikowi, świadczącemu pracę w sklepie umiejscowionym na terenie galerii handlowej należy się wynagrodzenie za listopad, czyli za okres, w którym galerie zostały zamknięte?**

– Zgodnie z art. 81 §1 Kodeksu pracy, pracownikowi za czas niewykonywania pracy, jeżeli był gotów do jej wykonywania, a doznał przeszkód z przyczyn dotyczących pracodawcy, przysługuje wynagrodzenie wynikające z jego osobistego zaszeregowania, określonego stawką godzinową lub miesięczną. Jeżeli taki składnik wynagrodzenia nie został wyodrębniony przy określaniu warunków wynagradzania – należy się 60 proc. wynagrodzenia. W każdym przypadku wynagrodzenie to nie może być jednak niższe od wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę, ustalanego na podstawie odrębnych przepisów. W myśl zaś art. 81 §2 Kodeksu pracy, wynagrodzenie to przysługuje pracownikowi za czas niezawinionego przez niego przestoju. Dodatkowo, biorąc pod uwagę przedstawioną w pytaniu sytuację, można rozważyć tzw. przestój ekonomiczny, który przewiduje ustawa o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy. Zgodnie z zawartą w niej definicją (art. 2 pkt 1), przestój ekonomiczny to okres niewykonywania pracy przez pracownika z przyczyn nie dotyczących pracownika pozostającego w gotowości do pracy. Natomiast art. 5 ust. 1 tej ustawy przewiduje, że pracownikowi objętemu przestojem ekonomicznym przysługuje od przedsiębiorcy:

* finansowane ze środków Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych świadczenie na częściowe zaspokojenie wynagrodzenia za czas przestoju ekonomicznego, do wysokości 100 proc. zasiłku, o którym mowa w art. 72 ust. 1 pkt 1 ustawy z 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, zwiększonego o wysokość składek na ubezpieczenia społeczne należnych od pracownika, w wysokości proporcjonalnej do przestoju ekonomicznego, z uwzględnieniem wymiaru czasu pracy pracownika,

* finansowane ze środków przedsiębiorcy wynagrodzenie w łącznej wysokości co najmniej minimalnego wynagrodzenia za pracę, ustalonego na podstawie



przepisów o minimalnym wynagrodzeniu za pracę, z uwzględnieniem wymiaru czasu pracy pracownika.

Zatem zamknięcie sklepu nie powinno powodować zawieszenia obowiązku wypłaty wynagrodzenia pracownikowi w takiej lub innej formie, pracodawca ma do tego instrumenty określone w art. 81 k.p. lub ustawie „COVIDowej”.

• **Czy przepisy powszechnie obowiązujące nakładają obowiązek pracy zdalnej? Czy pracodawca może odmówić pracy zdalnej?**

– Praca zdalna została wprowadzona ustawą z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych (t.j. Dz. U. poz. 1842). Art. 3 powołanej ustawy stanowi, że w okresie obowiązywania stanu zagrożenia epidemicznego albo stanu epidemii, ogłoszonego z powodu COVID-19, oraz w okresie 3 miesięcy po ich odwołaniu, w celu przeciwdziałania COVID-19 pracodawca może polecić pracownikowi wykonywanie, przez czas oznaczony, pracy określonej w umowie o pracę, poza miejscem jej stałego wykonywania. Ustawa nie narzuca zatem obowiązku pracy zdalnej, wprowadza jedynie taką możliwość. Wprowadzenie tego rozwiązania przez ustawodawcę jest bardzo ważne, ponieważ w sytuacji gdy nie ma on możliwości zapewnienia pracownikom pracy bez narażenia na transmisję wirusa SARS-CoV-2 tj. nie może zapewnić 1,5 m odstępów pomiędzy stanowiskami pracy lub trudno mu zorganizować wystarczającą ilość środków ochrony indywidualnej, to może skorzystać z tego rozwiązania, pod warunkiem oczywiście, że inne przesłanki/warunki dotyczące pracy zdalnej będą

spełnione np. pracownik ma umiejętności i możliwości techniczne oraz lokalowe do wykonywania takiej pracy i pozwala na to rodzaj pracy. Jeśli pracodawca jest w stanie zapewnić bezpieczną pracę w sensie epidemiologicznym to nie musi wprowadzać pracy zdalnej (jedynie się ją zaleca).

• **Czy w związku z zamknięciem branży gastronomicznej, pracodawca może zobowiązać pracownika do tego, żeby okres wprowadzonego przestoju, był „odrobiony” w późniejszym okresie? Czy pracodawca może zmusić pracownika do wykorzystania urlopu bieżącego?**

– Na tak postawione pytanie należy odpowiedzieć przecząco, czas przestoju, jako czas pozostawania przez pracownika w gotowości do wykonywania pracy, jest czasem pracy, a co za tym idzie, za ten czas pracownikowi należy się wynagrodzenie. Ponadto, czas przestoju wliczony jest do wymiaru czasu pracy pracownika w danym okresie rozliczeniowym. W przypadku zatem, gdy pracownik w okresie rozliczeniowym, na skutek przestoju, nie przepracował np. 50 godzin, to i tak te 50 godzin należy wliczyć mu do obowiązującego go wymiaru czasu pracy. W związku z tym, każda godzina dodatkowej pracy (zleconej w późniejszym okresie) stanowić będzie pracę w godzinach nadliczbowych, za którą pracownikowi, oprócz normalnego wynagrodzenia, należy się będzie dodatek za pracę nadliczbową lub czas wolny.

Zgodnie z obowiązującymi regulacjami pracodawca może zobowiązać pracownika tylko do wykorzystania urlopu zaległego. Bieżący urlop, w przypadku, gdy brak jest planu urlopu, powinien być udzielony w porozumieniu z pracownikiem.

• **Czy pracodawca ma prawo żądać wykonywania pracy podczas zwolnienia lekarskiego?**

– Nie, pracodawca nie może zobowiązywać pracownika do świadczenia żadnej pracy podczas niezdolności do pracy, stwierdzonej orzeczeniem lekarskim. Pracownik wykonujący pracę naraża się na utratę zasiłku chorobowego z ZUS.

• **Czy pracownik, który przebywa na kwarantannie, ma obowiązek dostarczyć pracodawcy zaświadczenie z sanepidu?**

– Obecnie nie ma takiego wymogu. Wcześniej były wydawane decyzje w formie pisemnej, ale ze względu na ich liczbę zostały zmienione przepisy. Obecnie sanepid zamieszcza informacje o kwarantannie czy izolacji w systemie elektronicznym. W systemie PUE ZUS są one widoczne dla pracodawcy. Każdy pracodawca ma więc podgląd do tych danych. Oczywiście nie zwalnia to pracownika z obowiązku poinformowania pracodawcy o nieobecności w pracy. Może to zrobić telefonicznie, poprzez SMS-a lub mailem. Więc najpóźniej drugiego dnia absencji w miejscu zatrudnienia, pracownik w sposób zwyczajowo przyjęty u pracodawcy powinien się z nim skontaktować, powiadomić dlaczego go nie ma w pracy i jak długo ta nieobecność potrwa.

• **Jestem objęta kwarantanną ze względu na chorobę innego domownika (ja jestem zdrowa). Czy w tej sytuacji muszę mieć wystawione zwolnienie lekarskie? Czy wystarczy, jeśli poinformuję swojego pracodawcę o tym, że zostałam z automatu objęta kwarantanną i dopiero po jej odbyciu oświadczę, że ją przeszedłam?**

– Nie musi mieć pani zwolnienia lekarskiego. Jest

pani na mocy prawa objęta kwarantanną i to wystarczy. Ma pani jednak obowiązek poinformować pracodawcę, że odbywa pani kwarantannę, jako współdomownik osoby chorej najpóźniej drugiego dnia nieobecności w pracy. Składa pani także oświadczenie pracodawcy w celu uzyskania prawa do świadczenia z ubezpieczenia chorobowego. Oświadczenie musi zawierać imię i nazwisko ubezpieczonego, jego numer PESEL, jeżeli go posiada, informację o dniu rozpoczęcia odbywania obowiązkowej kwarantanny i dniu jej zakończenia oraz dane, dotyczące osoby zamieszkującej z ubezpieczonym we wspólnym gospodarstwie domowym, u której stwierdzono zakażenie wirusem SARS-CoV-2, oraz podpis ubezpieczonego.

• **Jeśli jeden pracownik jest zarażony SARS-CoV-2, to czy pozostali pracownicy mogą żądać od pracodawcy informacji na ten temat? Czy to są jakieś informacje, dane szczególnie chronione?**

– Dla własnego bezpieczeństwa pracodawca powinien to skonsultować z Urzędem Ochrony Danych Osobowych. Bo faktycznie obowiązkiem zatrudniającego jest przeciwdziałać zakażeniom, wynika to chociażby z artykułu 207 Kodeksu pracy. Chodzi o kwestie BHP. Pracodawca nie powinien narażać innych pracowników na zakażenie, a w związku z tym na pogorszenie ich stanu zdrowia. Natomiast pytanie, czy ma podstawę prawną, by przekazywać im taką informację? Tu jednak w grę wchodzi dane wrażliwe. Dlatego ważne jest udowodnienie celowości ich przekazywania. Aby być pewnym, czy ta przesłanka została spełniona, czy nie naruszamy danych wrażliwych zakażonego pracownika, warto zapytać o to UODO.

• **Biorąc pod uwagę obecną sytuację epidemiczną, w szczególności o jakich obowiązkach w zakresie bhp powinien pamiętać pracodawca?**

– Wszystkie zależy od profilu działalności prowadzonej na terenie zakładu pracy. Bo to zdecydowanie wpływa na to, jakie obowiązki sanitarne muszą być spełnione. Czy musi być zachowana odległość 1,5 metra pomiędzy pracownikami, zapewnione środki ochrony indywidualnej typu maseczki, przyłbice

czy płyny do dezynfekcji. To zależy również chociażby od tego, czy pracownicy mają styczność np. z kontrahentami czyli osobami z zewnątrz.

Jeżeli w zakładzie pracy nie ma możliwości rozgraniczenia stanowisk pracy, to PIP zaleca wprowadzenie zmianowości pracy, podzielenie pracowników na grupy, które nie mają ze sobą styczności. Jeżeli pracodawca ma takie możliwości lokalowe, to zalecamy również wprowadzenie zasady, że w jednym pomieszczeniu pracuje jedna osoba. Zawsze rekomendujemy również, tam gdzie to możliwe wysyłanie pracowników na pracę zdalną.

• **Jeżeli pracownik odmówi poddania się testowi na COVID-19, za który płaci pracodawca, to czy pracodawca może wyciągnąć jakieś konsekwencje wobec takiego pracownika?**

– Generalnie nie ma podstawy prawnej, na podstawie której pracodawca mógłby zmusić podwładnych do poddania się takim świadczeniom. Nie ma więc również podstawy prawnej, żeby w przypadku odmowy wydania zgody na ich przeprowadzenie, mógł wyciągać wobec pracowników jakieś konsekwencje. Pracodawca, który nałożyłby z tego powodu na pracownika jakąś karę porządkową – nagane, albo upomnienie i zostało by to wpisane w jego akta pracownicze, musi liczyć się z tym, że jego podwładny może się od tego odwołać i skierować sprawę do sądu. Z tych względów zalecamy pracodawcom daleko zachować podejście do tych kwestii.

• **Czy w okresie wykonywania pracy zdalnej, pracodawca może wysłać pracownikowi wypowiedzenie umowy o pracę drogą mailową?**

– W zakresie rozwiązywania umów w czasie pandemii nic się nie zmieniło. Wypowiedzenie jest skuteczne, jeśli jest skutecznie doręczone. Samo wysłanie wypowiedzenia mailem będzie wadliwe. Konieczne jest wysłanie na adres pracownika wypowiedzenia w formie pisemnej przesyłką poleconą. Pracodawca musi mieć dowód doręczenia. Wypowiedzenie można wysłać także drogą elektroniczną (poprzez e-mail), jeżeli oświadczenie o rozwiązaniu umowy zostało opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym.

Nie ma nich mocnych

PGNiG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

W ciekawie zapowiadającym się meczu Azoty Puławy zagrają z mistrzem Polski i uczestnikiem Ligi Mistrzów Łomżą Vive Kielce. Sobotnie spotkanie rozpocznie się o godzinie 12.30 i obejrzymy je w TVP Sport

Kibice mogą żałować, że z powodu pandemii nie można oglądać meczów na żywo w hali. Do Puław zawita w sobotę topowa drużyna Europy. Od ponad dekady na kielczan nie ma mocnych w polskiej PGNiG Superlidze. Łomża Vive wygrywa z kim tylko chce i ile chce. Ostatnio walkę próbują nawiązać jedynie płocczanie z Orlen Wisłą. Pandemiczny sezon też należy do podopiecznych trenera Tałanta Dujsebaiewa. Obrońca krajowego trofeum wygrał wszystkie dotychczasowe spotkania i jest samodzielnym liderem, z przewagą 8 pkt nad drugą Gwardią Wrocław.

Również na arenie międzynarodowej Łomża Vive radzi sobie znakomicie. W środę, po raz drugi w odstępie tygodnia, ograła aktualnego mistrza Europy Vardar Skopje, tym razem 36:29. Bardzo dobre zawody rozegrał bramkarz Mateusz Kornecki, a najskuteczniejsi byli Arkadiusz Moryto i Alex Dujsebaiew (każdy po siedem goli). To szóste zwycięstwo mistrza Polski w grupie A Ligi Mistrzów, której są liderem.

Puławianie, którzy zmagali się z koronawirusem, mają bardzo pracowity tydzień. W poniedziałek rozegrali zaległe spotkanie ze Stalą Mielec (wygrana 35:21), w czwartek zaś mieli w rozkładzie, także zaległe stracie, z Zagłębiem Lubin. Ten mecz zakończył się po zamknięciu wydania.

Kadra mocno osłabiona

PIŁKA NOŻNA KOBIET

Sześć zawodniczek Górnika Łęczna otrzymało powołania do reprezentacji Polski na mecz z Hiszpanią w ramach eliminacji mistrzostw Europy

W tym gronie znalazły się Jolanta Siwińska, Emilia Zdunek, Małgorzata Grec, Ewelina Kamczyk, Nikola Karczewska i Anna Palińska. Co ciekawe, trzy ostatnie niedawno przechodziły kwarantannę związaną z koronawirusem. Pokonały jednak chorobę.

W kadrze powołanej przez Miłocha Stępińskiego brakuje kilku zawodniczek. Najważniejsze osłabienia to absencje Ewy Pajor, Małgorzaty Mesjasz, Agaty Tarczyńskiej, Pauliny Dudek, i Patrycji Balcerzak. Nie jest wykluczone, że na tej liście znajdą się jeszcze kolejne nazwiska, ponieważ piłkarki czekają jeszcze testy na obecność koronawirusa. Mecz z Hiszpanią odbędzie się 1 grudnia w Madrycie. Zwycięstwo da Białą-Czerwoną przynajmniej udział w barażach o miejsce w finałach mistrzostw Europy. Turniej finałowy odbędzie się w 2022 r. w Anglii.

Święto polskiej sztangi

PODNOSENIE CIĘŻARÓW W Biłgoraju trwają mistrzostwa Polski seniorów i senierek oraz młodzieżowe mistrzostwa kraju do 23 lat. Zmagania w hali OSiR przy ul. Targowej 15 rozpoczęły się już w czwartek wieczorem. Relację z imprezy można obejrzeć na stronie Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów oraz na facebooku

Zawodów najwyższej krajowej rangi w Biłgoraju jeszcze nie było. Cztery lata temu miasto gościło mistrzostwa Polski do lat 16. – Zbiegaliśmy o organizację seniorskich mistrzostw kraju. Trzeba brać sportowe zawody z najwyższej półki. Cieszymy się, że Polski Związek Podnoszenia Ciężarów przyznał właśnie nam zorganizowanie mistrzostw – cieszy się Zdzisław Żołopoa, prezes Lubelskiego Okręgowego Związku Podnoszenia Ciężarów. Razem z rywalizacją seniorów odbędą się zmagania zawodniczek i zawodników do lat 23 czyli tzw. młodzieżowe MP. – W związku z pandemią i mocno ograniczonymi możliwościami zorganizowania w innym terminie i miejscu mistrzostw dla sportowców bezpośredniego zaplecza kadry seniorskiej, zdecydowano się na połączenie obu kategorii wiekowych – dodaje Żołopoa.

Do Biłgoraja zawitają najlepsi ciężarowcy. W najcięższej kategorii wystartuje mistrz Polski Arkadiusz Michalski z Budowlanych Opolo, który jest głównym kandydatem do wywalczenia ponownie złotego medalu. W wadze do 89 kg ciekawie zapowiada się rywalizacja pomiędzy dwoma reprezentantami kraju, Krzysztofem Zwaryczem i Bartłojem Adamusem. Kibice podnoszenia ciężarów z zainteresowaniem śledzić będą występ mistrza olimpijskiego z Londynu w wadze do 85 kg Adriana Zielińskiego. W Rio de Janeiro został



Medal mistrzostw Polski jest w zasięgu Marleny Polakowskiej, podopiecznej Antoniego Kawałka

FOT. ARCHIWUM

zdyskwalifikowany na cztery lata za stosowanie niedozwolonego środka dopingującego – nandrolonu. Widać, że były reprezentant Polski odbudował już formę. Nie tak dawno wygrał 21. edycję turnieju im. Krzysztofa Becka. Sztangista zwyciężył z wynikiem 165 kg w rwaniu i 200 kg w podrzucie. W Biłgoraju wystartuje w kategorii 96 kg.

Równie ciekawie powinno być w rywalizacji kobiet. Przyjedzie

pochodząca z Lubelszczyzny Małgorzata Wiejak, obecnie zawodniczka Zawiszy Bydgoszcz. W kategorii do 55 kg szanse medalowe ma Marlena Polakowska z POM Iskry Piotrowice. O medale powinny też walczyć inne zawodniczki z naszego regionu: Agnieszka Kuczmazewska i Klaudia Luterek z Agrosu Zamość, Weronika Zielińska z AZS AWF Biała Podlaska czy Agnieszka Rak ze Znicza Biłgoraj. Na liście startowej jest też

doświadczona Ewa Mizdal z Unii Hrubieszów. – Mistrzostwa rozgrywać będziemy w najwyższym reżimie sanitarnym. Każdorazowo gryf sztangi będzie dezynfekowany. Nie przypuszczamy aby zawodnicy co chwila bili rekordy. Jeśli nasi seniorzy, podobnie jak zawodnicy kadry młodzieżowej, wywalczą pięć, sześć medali to będziemy zadowoleni z ich startu – mówi Żołopoa.

(GROM)

Odzyskać dobry styl

TAURON 1. LIGA SIATKARZY W sobotę LUK Politechnika Lublin zagra na wyjeździe z Norwidem Częstochowa, a Polski Cukier Avia Świdnik zmierzy się u siebie z zespołem BAS Białystok. Oba mecze o godzinie 17

Lublinianie nie mieli zbyt wiele czasu na odpoczynek. W środowy wieczór zmierzali się w zaległym meczu z Kriśpołem Września, wygrywając 3:1. Sam wynik nie jest zaskoczeniem, sporo zastrzeżeń kibice mogą mieć do stylu zwycięstwa. Mający za cel wywalczenie awansu do PlusLigi lublinianie męczli się z przeciwnikiem, który zajmuje odległe rejony tabeli. Niewiele brakowało, a ambitna ekipa gości sprawiłaby niespodziankę, doprowadzając do tie-breaka. W czwartej partii Kriśpol prowadził już nawet 24:21. LUK Politechnika ostatecznie triumfowała dopiero 29:27. Dlaczego faworyt Tauron 1. Ligi miał aż takie problemy z odniesieniem zwycięstwa? – Czyśto siatkarstwo i technicznie popełniliśmy bardzo dużo błędów, mieliśmy wiele przestojów w grze, które nie powinny się wydarzyć – tłumaczy atakujący LUK Politechniki Szymon Romać. – Do stylu naszych zwycięstw w dwóch ostatnich meczach możemy się przyczepić. Po pierwszych



W ostatnich meczach lublinianie wygrywali, ale w słabym stylu

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

pięciu spotkaniach sezonu wygranych po 3:0, w kolejnych obniżyliśmy nieco loty. Mamy problemy z zagranieniem stabilnej siatkówki przez cały mecz. Ostatnio rozegraliśmy pięć spotkań w ciągu dwóch tygodni. W tym czasie mieliśmy dwa długie wyjazdy do Bielaka-

-Białej i Strzelec Opolskich. Drużynie najzwyczajniej brakuje świeżości. Dlatego w meczu z Kriśpołem daleko odpocząć bardziej eksploatowanym zawodnikom: Grzegorzowi Pająkowi i Jakubowi Wachnikowi, którzy rozpoczęli spotkanie na ławce rezerwowych.

Z drugiej strony, na razie, nie ma powodu się usprawiedliwiać. Poza przegranym starciem z BBTS Bielsko-Biala 0:3, pozostałe spotkania wygraliśmy za trzy punkty. Małymi krokami realizujemy swoje zadania – wygrywamy to, co mamy do wygrania – mówi

Maciej Kołodziejczyk, trener LUK Politechniki.

W sobotę przeciwnikiem lublinian będzie Norwid Częstochowa. Do czasu zakażenia zespołu koronawirusem rywal Politechniki wygrał siedem spotkań, a tylko dwa przegrał: z Gwardią Wrocław i z BBTS. – Spodziewamy się, że po przerwie są żądni gry. Jedziemy po zwycięstwo. Chcemy też rozegrać cały mecz na dobrym poziomie – zapowiada Kołodziejczyk.

Po czterech tygodniach wracają do gry siatkarze Polskiego Cukru Avia Świdnik, którzy zmierzają się z beniaminkiem z Białegostoku. Przerwa w grze spowodowana była zakażeniem koronawirusem, chorych było dziewięciu zawodników. Dopiero w poniedziałek drużyna w komplecie wróciła do zajęć. – Obawiam się tego meczu zarówno pod względem formy zdrowej części zespołu, jak też dyspozycji tych, którzy chorowali. Mimo tych problemów chcemy odnieść zwycięstwo – mówi trener Avii Witold Chwastyniak.

(GROM)

Dołącz już dziś

SPORT AMATORSKI

Piątego grudnia czekają nas kolejne e-sportowe emocje. Na Arenie Lublin odbędzie się charytatywny turniej FIFA 21 „Graj z Motorem”

Ilość miejsc ograniczona do 32. Zapisać się można poprzez wypełnienie formularza zgłoszeniowego, który jest dostępny amatorskieligi.pl. Warunkiem udziału w zabawie jest zakup produktów o minimalnej wartości 25 zł, które trafią do Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 2 przy ul. Głuskiej 5.

To już druga edycja charytatywnych zmagani e-sportowych. Te odbędą się dzięki współpracy z Motorem Lublin, Perłą Sports Pub oraz Miejskim Ośrodkiem Sportu i Rekreacji „Bystrzyca” w Lublinie. Cel jest szczytny, więc tym bardziej zapraszamy do udziału. Miejsc jest mało, dlatego nie ma co zwlekać z zapisami. Zwycięzcy mogą liczyć na atrakcyjne nagrody! – mówi wiceprezes AZS Lublin, Paweł Markiewicz.

Początek rywalizacji o godzinie 10. Wybrane spotkania będą transmitowane online, a skomentuje je Krzysztof „Mr.Cogito” Lenarczyk”.

Parczew zaprasza

SZACHY Szósteego grudnia w Parczewie odbędzie się Mikołajkowy Otwarty Turniej Par w Brydżu Sportowym. Zawody, w ramach Grand Prix Lubelszczyzny 2020, rozpoczyna się o godz. 10 w hotelu „Alma” przy ul. Polnej 42. Obowiązkowe są maseczki lub przyłbice oraz rękawiczki.



FOT. PIOTR MICHAŁSKI/ARCHIWUM

Przerwy im nie służą

ENERGA BASKET LIGA KOBIET Trzy zwycięstwa i tyle samo porażek – z takim bilansem koszykarki Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin powracają po długiej przerwie do gry. Ekipa prowadzona przez Krzysztofa Szewczyka zmierzy się w sobotę (godz. 16) z GTK Gdynia

Krzysztof Kurasiewicz

Ostatni ligowy mecz lublinianki rozegrały 4 listopada. Potem oglądaliśmy w akcji drużyny narodowe. Razem z reprezentacjami trenowały w sumie cztery zawodniczki z Lublina: Karolina Poboży i Zuzanna Sklepowicz w seniorskiej kadrze Białe-Czerwonych, Emilia Kośla w zespole U-20, a Elisabeth Pavel z drużyną Rumunii. Również szkoleniowcy nie narzekali na brak zajęć – Krzysztof Szewczyk pracował z koszykarkami do lat 20, a Marek Lebiec do lat 18.

Pozostałe zawodniczki z lubelskiej ekipy miały tydzień wolnego, a od 14 listopada powróciły do treningów. Odpoczynek od ligowego grania przydarzył się akademickom akurat w momencie, kiedy zaczynały się rozkręcać. Przypomnijmy, że wygrały one swoje dwa ostatnie mecze – z CTL Zagłębiem Sosnowiec (86:68) i PolskaStrefaInwestycji Enea Gorzowem Wielkopolskim (81:59). Szczególnie to drugie zwycięstwo było ważne, bo odniesione na terenie rywalu.

– W naszym przypadku nie było łatwo, bo przerwa reprezentacyjna była akurat wtedy, kiedy już łapaliśmy

swoją rytm. Tak samo było przed rozpoczęciem sezonu, kiedy przerwa pokrzyżowała nam przygotowania – tłumaczy Krzysztof Szewczyk, trener Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin.

Jak dodaje, jego podopieczne z każdym kolejnym spotkaniem prezentowały się lepiej na parkiecie. – W zasadzie już od meczu z Zagłębiem Sosnowiec nasza gra zaczęła wyglądać coraz lepiej. Mówiłem już wcześniej, że to będzie dziwny sezon. Musimy się liczyć z tym, że będą nam się przytrafiały przerwy – ocenia trener „Pszczółek”.

Szkoleniowiec przyznał też, że mankamentem

w grze jego zespołu jest walka na zbiorce. – Liczyliśmy się z tym, kiedy podpisywaliśmy takie zawodniczki. W ubiegłym sezonie mieliśmy w składzie Giedre Labuckiene i Brianę Day, dla których zebranie 10 piłek nie było problemem – mówi Krzysztof Szewczyk.

W sobotę lublinianki zmierzą się na wyjeździe z tegorocznym beniaminkiem – GTK Gdynia. Do tej pory podopieczne Jeleni Skerović nie zaznały jeszcze smaku zwycięstwa w ekstraklasie. Warto jednak dodać, że jest to drużyna złożona w pełni z polskich zawodniczek.

Promem do Finlandii

SPORTY ZIMOWE Po inauguracyjnych konkursach w Wiśle najlepsi skoczkowie świata przenoszą się do fińskiego Kuusamo, gdzie na obiekcie w Ruce odbędą się dwa konkursy indywidualne

Przypomnijmy, że przed tygodniem w konkursie drużynowym Białe-Czerwoni zajęli trzecie miejsce, a następnego dnia poszło im nieco gorzej. Najlepszym z Polaków okazał się Piotr Żyła, który zajął piąte miejsce i był jedynym z naszych reprezentantów w czołowej dziesiątce. – Bardzo dobrze mi się skakało. Był ciąg pod narty, szczególnie na dole zeskoku. Brakowało mi wysokości w locie, ale spokojnie. Na początek jest dobrze – ocenił Żyła cytowany przez portal skijumping.pl. – Myślę, że mam siły na całą zimę. Chcę rozkręcać się z konkursu na konkurs i cały czas realizować swoje zadania. Zamierzam skakać swoje, a z czasem przyjdzie prędkość i wysokość. Sporo



Markus Eisenbichler został pierwszym liderem Pucharu Świata w sezonie 2020/2021

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

czasu i zawodów przed nami – dodał skoczek.

Po zawodach w Wiśle trener naszej kadry Michał Dołęga na zawody w Finlandii powołał sześciu skoczków. Polskę reprezentować będą:

Kamil Stoch, Dawid Kubacki, wspomniany już Żyła, Klemens Murańka Andrzej Stękała i Paweł Wąsek. Największą niespodzianką jest obecność w kadrze ostatniego z zawodników. Wąsek

w niedzielny indywidualny konkurs zajął bowiem dopiero 48. miejsce. Natomiast poza kadrą znaleźli się m.in. Maciej Kot, Stefan Hula czy Jakub Wolny.

Polacy do Finlandii udali się w dość nietypowy sposób, wybierając... prom z Niemiec. Rejs potrwał aż 30 godzin, a następnie kilkugodzinna podróż busami.

W Finlandii po raz pierwszy w konkursach zaprezentują się gospodarze. Zabraknie natomiast czołowych skoczków austriackich. Koronawirus spowodował, że Stefan Kraft i koledzy z kadry A zostaną w domach, a wystartuje kadra B.

Faworytem obu skandynawskich konkursów będzie Markus Eisenbichler, który w Wiśle spisywał się świetnie zarówno w zawodach dru-

żynowych jak i indywidualnych. I to właśnie Niemiec po pierwszym konkursie usiadł na belce w Ruce w plastronie lidera Pucharu Świata.

Sobotni i niedzielny konkurs w Kuusamo będzie można obejrzeć na antenie TVP 1, TVP Sport i w Eurosporcie. Ponadto zawody będzie można obserwować w internecie pod adresem sport.tvp.pl i europsortplay-er.com

HARMONOGRAM ZAWODÓW W KUUSAMO

piątek: kwalifikacje – 16.45
● sobota: seria próba – 15 ● pierwszy konkurs indywidualny – 16.30 ● niedziela: kwalifikacje – 14 ● drugi konkurs indywidualny – 15.30.

Lubelski rodzynek

KOSZYKÓWKA MĘŻCZYZN

W sobotę reprezentacja Polski w Walencji będzie rywalizowała o punkty w ramach eliminacji mistrzostw Europy. W składzie kadry jest Kamil Łączyński z Pszczółki Start Lublin

Podopieczni Mike Taylora w ramach turnieju w Walencji najpierw zmierzą się z Rumunią (sobota, godz. 16.30), a później z Izraelem (poniedziałek, godz. 16.30). Te spotkania będą kontynuacją rozpoczętych na początku roku eliminacji. Polacy przegrali wówczas z Izraelem i sensacyjnie pokonali Hiszpanów. Dzięki temu na razie są na drugim miejscu w tabeli. Prowadzi Izrael, a za plecami Polaków plasują się Hiszpanie i Rumuni. Do mistrzostw Europy awans uzyskają trzy najlepsze zespoły. W kadrze powołanej przez Mike Taylora znajduje się jeden przedstawiciel Pszczółki Start Lublin. Jest nim Kamil Łączyński. Doświadczony rozgrywający ma spore szanse na występ, zwłaszcza, że na zgrupowaniu z powodów zdrowotnych nie pojawił się A.J. Slaughter. – Zawsze jest miło być w kadrze, wśród chłopaków, którzy są najlepsi w danym momencie w Polsce. Bardzo się cieszę i mam nadzieję, że dane mi będzie zagrać również w meczach i że wygramy te spotkania. Bardzo tego potrzebujemy, aby awansować na mistrzostwa Europy. Przy okazji takiego turnieju gospodarze zawsze mają delikatną przewagę. W różnych krajach jest różna kultura kibicowania – czasami jest bardziej żywiołowa, innym razem mniej. Ja jednak lubię grać przy doping. Te mecze bez fanów to takie „oficjalne sparingi” z tą różnicą, że gramy w komplecie meczowym, a nie treningowym. Natomiast my musimy być bardzo skoncentrowani. Biorąc pod uwagę fakt, że graliśmy dwukrotnie na wyjazdach, a teraz wystąpimy na neutralnym boisku, to nasze szanse wzrastają – powiedział związkowiec stronie Kamil Łączyński. Mecze Białe-Czerwonych w Walencji będą transmitowane na antenie TVP Sport. Publiczny nadawca pokaże również sobotni mecz Izraela z Hiszpanią, którego początek jest zaplanowany na godz. 19.30. (kk)

Multi Multi (26.11), godz. 14

1, 5, 6, 8, 9, 10, 12, 13, 17, 19, 27, 31, 44, 47, 51, 66, 71, 73, 74, 80. Plus 27.

Multi Multi (25.11), godz. 21.50

5, 9, 16, 22, 31, 32, 38, 40, 41, 42, 46, 52, 56, 58, 61, 65, 69, 72, 77, 78. Plus 22.

Mini Lotto (25.11)

12, 19, 28, 29, 31.

Ekstra Pensja (25.11)

6, 7, 17, 24, 26 – 1.

Ekstra Premia (25.11)

1, 5, 16, 22, 35 – 1.

Kaskada (26.11), godz. 14

2, 4, 7, 11, 12, 13, 14, 17, 20, 21, 22, 24.

Kaskada (25.11), godz. 21.50

3, 5, 7, 8, 9, 11, 12, 16, 17, 18, 19, 22.

Super Szansa (26.11), godz. 14

0, 9, 4, 1, 6, 2, 3.

Super Szansa (25.11), godz. 21.50

8, 2, 8, 1, 3, 4, 3.

Czas wspomnień

BOKS W sobotę w Lublinie odbędzie się Memoriał Stanisława Zalewskiego

Impreza jest znakomitą okazją do przypomnienia sobie najlepszych czasów lubelskiego pięściarstwa, którego symbolem jest właśnie Stanisław Zalewski. Pierwsze kroki w tym sporcie stawiał on w PKS Lublin jeszcze w latach 30-tych ubiegłego stulecia. W jego barwach w 1937 r. wywalczył brązowy medal mistrzostw Polski. Po zakończeniu II wojny światowej został trenerem. Jego talent dostrzegł Feliks Stamm, którego przez wiele lat był bliskim współpracownikiem. Jako masażysta reprezentacji Polski brał

udział w czterech turniejach olimpijskich i jedenastu mistrzostwach Europy.

Wątków historycznych w sobotę będzie jeszcze więcej, bo Memoriał rozpocznie się od wręczenia pamiątkowych statuetek pięściarzom Motoru w 50-lecie ich awansu do II ligi. Później nastąpi najważniejsza część imprezy, którą będzie mecz pomiędzy reprezentacjami Lublina i Radomia.

Memoriał rozpocznie się o godz. 16.15 w sali klubu Paco przy ul. Peowiaków w Lublinie, z powodu pandemii koronawirusa bez udziału publiczności. **(KK)**

Lewy dogonił Raula

PIŁKARSKA LIGA MISTRZÓW Bayern Monachium i Manchester City dołączyły do grona zespołów, które awansowały już do fazy pucharowej. Robert Lewandowski awansował na trzecie miejsce w klasyfikacji strzelców w historii największych europejskich rozgrywek

Zanim rozpoczęły się mecze piłkarze minutą ciszy oddali hołd Diego Maradonie, jednemu z najwybitniejszych piłkarzy w historii, który zmarł w środę.

Bawarczycy na swoim stadionie pokonali Red Bull Salzburg 3:1, a wynik meczu otworzył Lewandowski. Tym samym, Polak strzelając swoją 71 bramkę w Champions League, zrównał się pod tym względem, z legendą Realu Madryt Raulem Gonzalezem. Kwestią czasu jest więc to, kiedy kapitan reprezentacji Polski samodzielnie będzie zajmować miejsce na najniższym stopniu podium. Kolejny awans wydaje się jednak niemożliwy. Pierwsze dwa miejsca w klasyfikacji najlepszych strzelców w historii zajmują wciąż aktywni gwiazdorzy Cristiano Ronaldo i Lionel Messi. Portugalczyk zdobył 131 bramek, a Argentyńczyk 118.

Skromną wygraną, ale także dającą awans do fazy pucharowej, zanotował Manchester City zwyciężając w Pireusie z Olympiakosem 1:0. Natomiast wciąż niepewny awansu jest inny zespół z Anglii – Liverpool. Mający w ostatnim czasie olbrzymie problemy kadrowe „The Reds” przegrali u siebie z Atalantą Bergamo i mimo, że przewodzą w grupie D, muszą mieć się na baczności, bo chrapkę na wyrzucenie ich z rozgrywek ma zarówno włoski zespół jak i Ajax Amsterdam.

Grupa A

Bayern Monachium – Red Bull Salzburg 3:1 (Lewan-

dowski 43, Coman 52, Sane 68 – Berisha 73) ● **Atletico Madryt – Lokomotiv Moskwa 0:0.**

1. Bayern	4	12	15-4
2. Atletico	4	5	4-7
3. Lokomotiv	4	3	4-5
4. Salzburg	4	1	7-14

1. grudnia: Lokomotiv – Salzburg ● Atletico – Bayern.

Grupa B

Borussia Moenchenglabach – Szachtar Donieck 4:0 (Stindl 17-karny, Elvedi 34, Embolo 45, Wendt 77) ● **Inter Mediolan – Real Madryt 0:2** (Hazard 7-karny, Rodrygo 59).

1. Borussia M.	4	8	14-4
2. Real	4	7	9-7
3. Szachtar	4	4	3-12
4. Inter	4	2	4-7

1 grudnia: Szachtar – Real ● Borussia – Inter.

Grupa C

Olympique Marsylia – FC Porto 0:2 (Sanusi 39, Oliveira 72-karny) ● **Olympiakos Pireus – Manchester City 0:1** (Foden 36).

1. Man. City	4	12	10-1
2. Porto	4	9	8-3
3. Olympiakos	4	3	1-6
4. Marsylia	4	0	0-9

1 grudnia: Marsylia – Olympiakos ● Porto – Man. City.

Grupa D

Liverpool – Atalanta 0:2 (Ilic 60, Gosens 64) ● **Ajax Amsterdam – Midtjylland 3:1** (Gravenberch 47, Mazraoui 49, Neres 66 – Mabil 80-karny).

1. Liverpool	4	9	8-2
2. Ajax	4	7	7-5
3. Atalanta	4	7	8-7
4. Midtjylland	4	0	2-11

1 grudnia: Liverpool – Ajax ● Atalanta – Midtjylland.



Czują sportową złość

PIŁKARSKA FORTUNA I LIGA Przed Górnikiem Łęczna jedno z największych wyzwań tej jesieni. Już dziś o godzinie 17.40 zielono-czarni zagrają u siebie z ŁKS Łódź, głównym kandydatem do awansu do PKO BP Ekstraklasy

Runda jesienna nieuchronnie zbliża się do końca, ale zanim to nastąpi kibiców czekają jeszcze spore emocje. W piątek Górnik postara się zatrzymać ŁKS, który przed startem rozgrywek jasno deklarował swój cel – powrót na najwyższy szczebel rozgrywkowy. Mecz zapowiada się niezwykle ciekawie. A to dlatego, że zielono-czarni nie zwykli przegrywać u siebie, a ekipa trenera Wojciecha Stawowego w ostatnich dniach złapała lekką zadyszkę. Szkoleniowiec łodzian nie ma dobrych wspomnień z Łecznej. Stawowy w 2009 roku był trenerem Górnika, ale po zaledwie trzech meczach, zakończonych porażkami, został zwolniony.

W trwającej kampanii łodzianie na początku sezonu spisywali się rewelacyjnie i wygrywali mecz za meczem. Jednak w ostatnich dniach najpierw, dość niespodziewanie, przegrali 0:1 z Radomiakiem, a następnie, po iście szalonym starciu, zremisowali z Puszcą Niepołomice 4:4. W efekcie na fotelu lidera Fortuna I Ligi

zastąpił ich Bruk-Bet Termalica Nieciecza. Z kolei Leandro i spółka w minionej kolejce również podzielili się punktami remisując w Opolu z tamtejszą Odrą 1:1. – To będzie bardzo ważny dla układu tabeli mecz. Trochę punktów pocel – gubiliśmy w ostatnich trzech spotkaniach i zrobimy wszystko żeby teraz sięgnąć po wygraną – mówi Karol Struski, pomocnik Górnika. – Jest w nas sportowa złość po ostatnich meczach. Dlatego mam nadzieję, że przełożymy to na jeszcze większą determinację na boisku – dodaje młodzieżowiec łącznian.

Aby myśleć o sukcesie zielono-czarni będą musieli znaleźć sposób na doświadczonego golkipera ŁKS Arkadiusza Malarza, który w przeszłości, w barwach Legii Warszawa, trzy razy zdobywał mistrzostwo Polski i dorzucił do tego krajowy puchar. O sile łódzkiej ekipy stanowi ofensywne hiszpańskie trio: Samu Corral, Pirulo i Antonio Dominguez. Sami piłkarze z Półwyspu Iberyjskiego strzelili w tym sezonie już

20 bramek. Na tym jednak nie koniec. Równie wysoką formę strzelecką prezentuje Łukasz Sekulski – autor sześciu goli. Te statystyki jasno pokazują, że Górnika czeka dziś niezwykle trudne zadanie, by pozostać niepokonanym na swoim stadionie. – Musimy skupić się na swojej grze. Jeśli my zaprezentujemy się z dobrej strony w tym meczu, to bez względu na indywidualności w zespole rywali, pracą zespołową, możemy sięgnąć po trzy punkty – zapewnia Struski.

Przed meczem z ŁKS trener Kamil Kiereś będzie miał do dyspozycji niemal wszystkich zawodników. Poza kadrą wciąż znajduje się Igor Korczakowski, a ze względu na kartki pauzować musi Przemysław Banaszak.

Dzisiejszy mecz będzie 15 w historii starci obu zespołów. Póki co jest idealny remis – ŁKS i Górnik wygrali po pięć razy, a cztery spotkania zakończyły się na remisie. Jak będzie tym razem? Początek meczu zaplanowano na godzinę 17.40. Bezpośrednia relacja w Polsacie Sport Extra.

PIŁKARSKA FORTUNA I LIGA

Zestaw par 14. kolejki: Górnik Łęczna – ŁKS Łódź ● Widzew Łódź – Arka Gdynia ● Korona Kielce – Resovia ● Radomiak Radom – GKS Bełchatów ● Chrobry Głogów – Sandecja GKS 1962 Jastrzębie – Zagłębie Sosnowiec ● Puszcza Niepołomice – Stomil Olsztyn ● Miedź Legnica – Odra Opole ● Bruk-Bet Termalica Nieciecza – GKS Tychy. **Mecz zaległy: Puszcza Niepołomice – Bruk Bet Termalica Nieciecza 0:0.**

1. Bruk-Bet	13	34	23-6
2. ŁKS	13	32	33-9
3. Górnik	13	25	18-8
4. Arka	13	24	23-11
5. Odra	13	24	13-12
6. Radomiak	13	22	18-13
7. Tychy	13	20	18-13
8. Puszcza	13	20	15-15
9. Korona	13	18	12-17
10. Miedź	13	17	19-16
11. Widzew	13	16	10-15
12. Chrobry	13	15	16-22
13. Bełchatów	13	14	9-12
14. Stomil	13	13	10-15
15. Zagłębie	13	8	10-16
16. Resovia	13	8	9-21
17. Jastrzębie	13	7	9-23
18. Sandecja	13	3	7-28

GKS Bełchatów został ukarany odjęciem dwóch punktów za zaległości finansowe.

#ChceMisiePomagać

www.bilety.gornik.leczna.pl



- 1 KUP MISIA
- 2 WESPRZYJ KLUB
- 3 SPRAW RADOŚĆ DZIECIOM

PO MECZACH GÓRNIKA ŁĘCZNA MISIE TRAFIĄ DO DZIECI W TYM M.IN. DO PACJENTÓW UNIWEKSYTECKIEGO SZPITALA DZIECIECIEGO W LUBLINIE I POBLISKICH DOMÓW DZIECKA

Jeszcze nie koniec

PIŁKA NOŻNA Sporo drużyn z naszego regionu rozegrało już ostatnie mecze w rundzie jesiennej. Kilka ekip nadal musi jednak nadrobić zaległości. W weekend na boisku z trzecioligowców pojawiają się jeszcze: Chelmsianka, Stal Kraśnik i Podlasie

Podopieczni Tomasza Złomańczuka mogą chyba żałować, że przed nimi już ostatnie spotkanie. W trzech poprzednich występach zgarnęli komplet dziewięciu punktów, a przy okazji zdobyli aż 13 goli. W środę bez najmniejszych problemów rozbili Hetmana Zamość aż 7:2. Już po 10 minutach biało-zieloni mieli w zapasie dwie bramki. Teraz czeka ich domowe starcie z Koroną II Kielce. Rywale potrafią mocno zaskoczyć. Zarówno pozytywnie, jak i negatywnie. Na początku listopada przegrali z Jutrzenką Giebułtów aż 1:6. Później potrafili wygrać z Wisłą Sandomierz i to na wyjeździe, ale ostatnio znowu przegrali na swoim boisku z KS Wiązownica 3:4.

W niedzielę dojdzie za to do derbów, bo Stal zagra z Podlasiem (godz. 12.30). Oba zespoły bardzo potrzebują punktów. Obecnie kraśniczanie wyprzedzają podopiecznych Rafała Borysiuka o cztery „oczka”. Trzeba jednak pamiętać, że podopieczni Marcina Wróbla w tym sezonie jeszcze nie wygrali na swoim stadionie. Na dziewięć takich występów zanotowali: trzy remisy i siedem porażek. Tak się jednak składa, że białczanie są jedyną drużyną grupy czwartej, która w obecnych rozgrywkach nie wywalczyła jeszcze kompletu punktów w gościach. Kto w takim razie przełamie fatalną passę? Przekonamy się w niedzielę.

W weekend zaległości odrobią także nasi czwartoligowcy. Jednym z najciekawszych meczów będzie starcie Granitu Bychawa ze Świdniczaną. Gospodarze muszą wygrać, żeby przetrzymać przerwę w rozgrywkach w czołowej szóstce. Obecnie do Gromu Różaniec i Huczwę Tyszowce tracą „oczko”. Druga z ekip w niedzielę także wybiegnie jednak na boisko. W Żmudzi zmierzy się z tamtejszą Victorią. (LUKISZ)

WEEKENDOWE ZALEGŁOŚCI

III liga, sobota: Chelmsianka Chelm – Korona II Kielce (godz. 12.30). **Niedziela:** Stal Kraśnik – Podlasie Biela Podlaska (12.30) ● **ŁKS Łagów** – Stal Stalowa Wola (12.30). **IV liga, grupa I, sobota:** Lutnia Piszczac – Górniki II Łęczna (13). **Grupa II, sobota:** Gryf Gmina Zamość – Tomasovia Tomaszów Lubelski (12) ● **Granit Bychawa** – Świdniczaną Świdnik Mały (12) ● **Unia Hrubieszów** – Łada 1945 Biłgoraj (13). **Niedziela:** Victoria Żmudź – Huczwa Tyszowce (12).

Trzy mecze w ciągu tygodnia

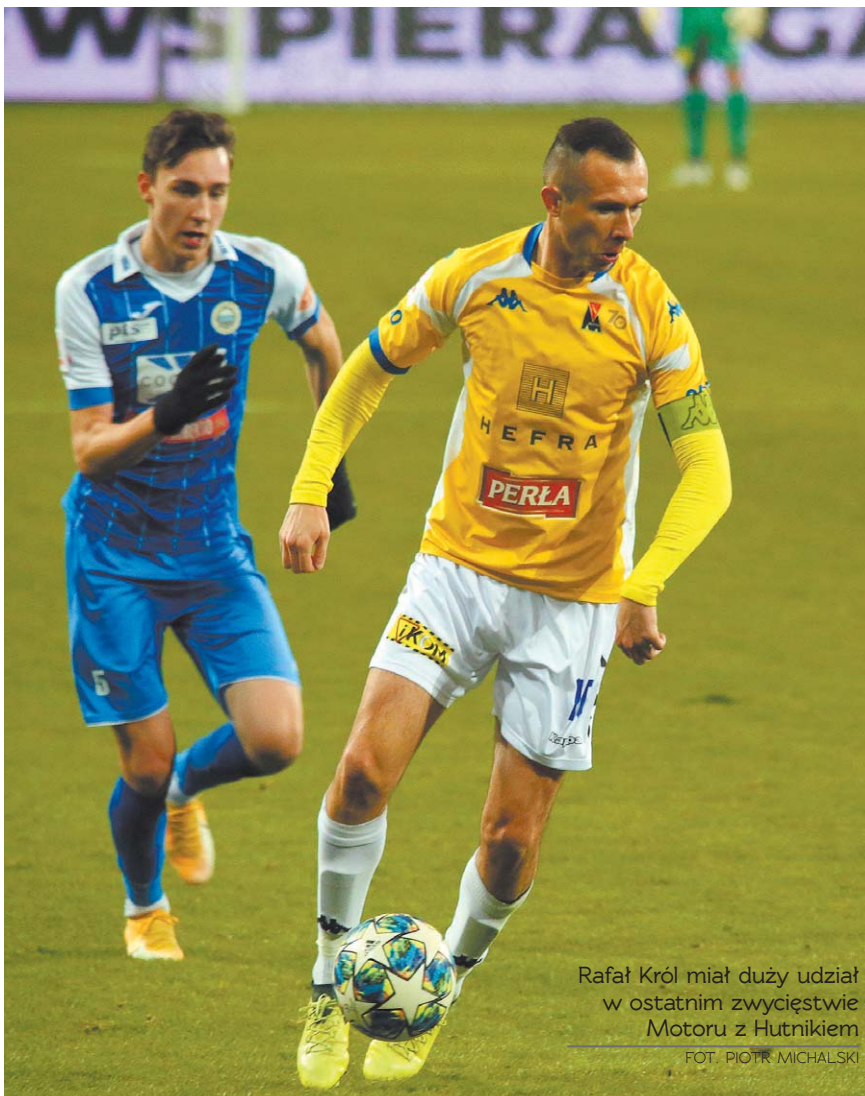
PIŁKARSKA II LIGA Na finiszu rundy jesiennej piłkarzy Motoru czeka prawdziwy maraton spotkań. W przeciągu siedmiu dni żółto-biało-niebiescy zagrają trzy mecze. Ten pierwszy odbędzie się w niedzielę, na stadionie w Katowicach (godz. 12.45). Transmisję będzie można obejrzeć w TVP Sport, a także na portalu sport.tvp.pl

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Tamtejszy GKS to obecnie drugi zespół w tabeli. W środę, 2 grudnia ekipa z Lublina podejmie na Arenie zdecydowanie niżej notowane rezerwy Lecha Poznań. Z kolei trzy dni później, Tomasz Swędrowski i jego koledzy zagrają w Polkowicach z liderem – Górnikiem. Na koniec rundy jesiennej rywalem beniaminka będzie za to Pogoń Siedlce, a te zawody zostały zaplanowane na 12 grudnia (godz. 14).

Piłkarze Mirosława Hajdy w odpowiednim momencie zasygnalizowali jednak zwykłą formę. Po raz pierwszy w tym sezonie cieszyli się z dwóch zwycięstw z rzędu. Dodatkowo przy okazji starcia z Hutnikiem Kraków odnieśli najwyższą wygraną w tym sezonie – 3:0. – Jesteśmy zadowoleni. Nie tylko Hutnikowi chcieliśmy coś udowodnić, ale przede wszystkim sobie, że jesteśmy w stanie wygrać mecz po meczu. To się udało. Pokazaliśmy, że jesteśmy drużyną, a teraz trzeba się dobrze przygotować do kolejnych spotkań. W szatni powiedzieliśmy sobie, że musimy grać swoje, a sytuacja na pewno będzie. Widać po wyniku, że byli. Swoje zrobiła też szybko zdobyta bramka po przerwie, która pomogła nam złapać pewność siebie – ocenia Kamil Kumoch.

Kolejny powód do optymizmu? Forma Daniela



Rafał Król miał duży udział w ostatnim zwycięstwie Motoru z Hutnikiem
FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Świderskiego. Piłkarz Motoru robił kawał dobrej roboty dla drużyny, grając tyłem do bramki i walcząc z obrońcami, ale od napastnika wymaga się przede wszystkim goli. A tu liczby nie przemawiały za „Świdrem”. W końcu w 11 występach

zaliczył zaledwie jedno trafienie. W dwóch ostatnich meczach 25-latek trzy razy pokonał jednak bramkarzy rywali i jego bilans wygląda teraz dużo lepiej – 13 gier i cztery gole.

– Daniel długo czekał na te bramki, ale

w końcu się przełamał i liczę na to, że dołoży jeszcze kilka goli do końca rundy i będziemy się z tego cieszyć – mówi trener Hajdo.

W Lublinie cieszą się z dwóch kolejnych zwycięstw, a tymczasem „Gieksa” triumfowała

już w pięciu spotkaniach z rzędu. W tym czasie ma też bilans bramkowy 15-4. A dobre wyniki od razu miały przełożenie na sytuację w tabeli, bo zespół Rafała Górkę po tym, jak pokonał ostatnio Wigry Suwałki awansował na pozycję wicelidera.

Szkoleniowiec GKS ma w kadrze kilka ciekawych postaci, jak najlepszy strzelec drużyny Marcin Urynowicz, który nie przebił się w Górniku Zabrze, ale w tym sezonie uzbierał już 10 bramek, czy Arkadiusz Woźniak. Ten drugi ma nawet na koncie jeden występ w reprezentacji Polski. Ważną postacią jest także znany z występów w Zagłębiu Lubin Adrian Błęd. W dobrej formie jest również Krystian Sanocki. Były gracz Lecha Poznań był kluczową postacią w ostatnim meczu z Wigrami. Szybko doprowadził do wyrównania po indywidualnej akcji, a później wywalczył rzut karny, który na zwycięskiego gola zamienił Urynowicz.

W kadrze najbliższego rywala Motoru jest także Michał Galecki, którego do Katowic zabrał ze sobą były szkoleniowiec żółto-biało-niebieskich Robert Góralczyk. Po krótkiej przygodzie na ławce ekipy z Lublina w sezonie 2018/2019 były asystent Adama Nawalki z reprezentacji Polski został dyrektorem sekcji piłki nożnej w GKS.

Trafiły do wyjątkowo silnej grupy

PIŁKA RĘCZNA KOBIET W czwartek odbyło się losowanie fazy grupowej Ligi Europejskiej. Jedyne polski zespół, który będzie rywalizował w tych rozgrywkach – MKS Perła zagra w grupie B. A rywalkami lublinianek będą: Handball Club Lada z Rosji, turecki Kastamonu Belediyesi GSK oraz Nantes Atlantique Handball z Francji

Główną zasadą, jaka obowiązywała podczas losowania była ta, że drużyny z tego samego kraju nie mogą trafić do jednej grupy. A to oznaczało, że najpierw w czwartego koszyka, w którym znalazły się „Perelki” losowane były ekipy z Francji. Dlatego podopieczne Kima Rasmussena mogły wylądować jedynie w grupie B lub C. I ostatecznie znalazły się w pierwszej z nich.

A to oznacza rywalizację z klubami z: Rosji, Turcji i Francji. Co ciekawe, w barwach Nantes Atlantique Handball występuje bram-



Jaqueline Anastacio zapewnia, że MKS Perła powalczy o wyjście z grupy
FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

karka Biało-Czerwonych Adrianna Płaczek.

Przypomnijmy, że mistrzyni Polski nie musiały walczyć w eliminacjach. Z powodu rygorystycznych przepisów obowiązujących w Norwegii mecze z Byasen Handball Elite zostały odwołane, a MKS Perła awansował do fazy grupowej bez konieczności gry. Pierwsze mecze nowych rozgrywek mają zostać rozegrane dopiero 9 i 10 stycznia 2021 roku.

Jak mistrzyni Polski oceniają swoje przeciwniczki? – To bardzo interesująca grupa, w której są trzy zespoły, mające niezwykle wysokie

ambicje i ogromny potencjał. Każdy z nich prezentuje inny styl piłki ręcznej, co sprawia, że grupa jest wyjątkowo silna – przekonuje Jaqueline Anastacio, piłkarka MKS Perła cytowana przez klubowy portal.

Zapewnia też, że wraz z koleżankami powalczy o wyjście z grupy. – Jestem przekonana, że dla nas mecze te będą stanowić wyzwanie i wspaniałe doświadczenie. Nie mam wątpliwości, że będziemy przygotowane na każde spotkanie, by zrealizować nasz najważniejszy cel, jakim jest awans. Nie mogę się doczekać – dodaje Anastacio. (LUKISZ)

LIGA EUROPEJSKA PIŁKAREK RĘCZNYCH

GRUPA A: Herning-Ikast Handbold (Dania), Váci NKSE (Węgry), HC Zvezda (Rosja), Paris 92 (Francja). **GRUPA B:** Handball Club Lada (Rosja), Kastamonu Belediyesi GSK (Turcja), Nantes Atlantique Handball (Francja), MKS Perła Lublin (Polska). **GRUPA C:** CS Minaur Baia Mare (Rumunia), Astrakhanochka (Rosja), Storkhammar Handball Elite (Norwegia), Thüringer HC (Niemcy). **GRUPA D:** Siófok KC (Węgry), HC Dunarea Braila (Rumunia), Kuban (Rosja), Fleury Loiret Handball (Francja).

KARTKA Z KALENDARZA

1895

Alfred Nobel ufundował nagrodę swojego imienia

1967

premiera albumu „Magical Mystery” Tour grupy The Beatles

1971

lądownik radzieckiej sondy Mars 2 jako pierwszy ziemski aparat dotknął powierzchni Marsa

1975

premiera filmu „Zakłęte rewiry” w reżyserii Janusza Majewskiego. W rolach głównych: Marek Kondrat i Roman Wilhelm

6,35

metra. Takim wynikiem Elżbieta Krzesińska – podczas XVI Letnich Igrzysk Olimpijskich w Melbourne – zdobyła złoty medal w skoku w dal. Miało to miejsce 27 listopada 1956 roku

Wykute w ogniu



DO ZOBACZENIA W turnieju rywalizują ze sobą najlepsi amerykańscy twórcy broni białej, którzy potrafią stworzyć wszystko: od toporów wojennych wikingów, przez samurajskie miecze, po indiańskie sztylety. W każdym odcinku startuje czterech nowych zawodników, którzy walczą o nagrodę główną w wysokości 10 tysięcy dolarów. Zawodnicy wykonują kilka



zadań, w których mają do dyspozycji zestaw narzędzi z garażu i które polegają na stworzeniu poszczególnych elementów wybranej broni prezentowanej w finale. Rezultaty ocenia grono ekspertów, a oglądający przy okazji poznają sporo faktów o historii oręża. Premiera siódmego już sezonu programu „Wykute w ogniu” w czwartek, 17 grudnia, o godzinie 21 na hanel History.

Wirtualna wystawa

ONLINE Galeria Labirynt w Lublinie zaprasza dzieci i młodzież do 18 roku życia do zgłaszania prac na wystawę „Sen niedźwiedzia”, która zostanie zrealizowana w formie online. Nabór trwa do 6 grudnia.

Wystawa już teraz dostępna jest za pośrednictwem programu internetowego VRChat (szczegóły na stronie Gallerii Labirynt). Znajdują się na niej filmy, fotografie, obrazy i rysunki prezentujące otaczający nas świat z różnych perspektyw i zachęcające do refleksji nad kondycją człowieka w obecnych czasach. – Ważnym założeniem wystawy jest możliwość uzupełnienia jej o nowe prace, w tym także te wykonane przez dzieci i młodzież podczas warsztatów edukacyjnych. Ich dzieła zostaną umieszczone w przestrzeni wirtualnej, a uczestnicy i uczestniczki zajęć staną się współtwórcami wystawy – zachęcają organizatorzy.

Prace powinny inspirować się wystawą „Sen niedźwiedzia”. W projekcie mogą udział osoby do 18 roku życia. Dla uczestników naboru, których prace zostaną zaprezentowane na wystawie, przewidziane są drobne upominki oraz dyplomy. Nabór trwa do 6 grudnia (regulamin dostępny jest na stronie internetowej Gallerii Labirynt). Wybrane prace zostaną umieszczone na wystawie interaktywnej przed 15 grudnia.

DAD



**ZGŁOŚ
SWOJE
DZIECKO
i wygraj
nagrody**

maluch

na OKŁADKĘ






dziennik Wschodni

Zobacz
swoją pociechę
na OKŁADCE
piątkowego Magazynu
Dziennika
Wschodniego!

Formularz
zgłoszeniowy
oraz regulamin
dostępne na
[www.
dziennikwschodni.pl](http://www.dziennikwschodni.pl)

organizator:
dziennik Wschodni

partnerzy: